Nr. 129 Czwartek, 9 czerwca 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 15 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 2·80 — z dostawą 3·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 3·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Spór dwóch pokoleń.

Życie publiczne społeczeństwa ukraińskiego skomplikowało się o zjawisko nowe, nader kłopotliwe i — napozór — nieoczekiwane. Nazywa się ono: rozdźwięk między młodzieżą i starszem pokoleniem. Ze względów nietrudnych do zrozumienia godzi się tym „rozdźwiękom" poświęcić nieco uwagi.

Sama rzecz nie jest ostatecznie rewelacją. Dysonanse i nieporozumienia między dwoma pokoleniami istnieją chyba odkąd świat światem. Postęp i konserwatyzm, zapał i chłodny rozsądek, lekkomyślność i doświadczenie — to pojęcia, tworzące płaszczyznę wzajemnych tarć, a zarazem ich genezę. Wiadomo także, że w trudniejszych momentach dziejowych dystans między „młodymi" i „starymi" staje się nierzadko odległością krytyczną, uniemożliwiającą odnalezienie wspólnego języka. Ale w społeczeństwie ukraińskiem, dziś niestojącem bynajmniej przed jakąś przełomową decyzją, sprawa ma jeszcze dodatkowe podłoże.

Jeszcze przed kilku laty panowała między dwoma pokoleniami bodaj pozorna harmonja. Oczywiście z zastrzeżeniem różnych temperamentów i stosownie do tego różnych form działania. Tego, co robiła młodzież, zapewne nie robiłoby starsze pokolenie, ale też i nie potępiało. Wyglądało to na milczący podział ról: my, którzy mamy wiele do stracenia, uprawiamy taktykę ostrożną i odpowiedzialną, wy — pomagajcie nam waszym radykalizmem, gorączką czynu, pogardą ryzyka. To, co zrobicie, postaramy się odpowiednio wykorzystać na terenie, odpowiednim dla naszych siwych głów i poważnych stanowisk. — W praktyce akty teroru, popełniane przez zakonspirowane organizacje młodzieży ukraińskiej, były częstym instrumentem polityki starszego pokolenia, szczególnie na gruncie zagranicznym.

Współdziałanie to jednak zakłócone zostało w ostatnich czasach. Co raz częściej w sprawozdaniach ze zgromadzeń i zebrań kulturalnych i społecznych organizacyj ukraińskich czytaliśmy o ostrych nieporozumieniach obu pokoleń, tego, które stoi przy sterze, i tego, które wchodzi dopiero w życie publiczne. Najdrastyczniejszą formę przybrał antagonizm w Ukr. Tow. Przyjaciół Oświaty, gdzie „starzy" stali się przedmiotem ataków „młodych", a niektórzy z atakowanych musieli wycofać się z dalszej pracy. Było to tem dziwniejsze, że celem Towarzystwa jest niesienie pomocy kształcącej się młodzieży, a pomoc taka jest niemal wyłącznym udziałem „starszych" jako materjalnie zasobniejszych i dysponujących pewnemi wpływami.

O co toczy się walka? Odpowiedź nie jest prosta, o czem chociażby świadczy fakt, że jedno z czasopism ukraińskich rozpisało specjalną ankietę, wzywającą młodzież, by wyjaśniła powody swej opozycji wobec „starych". Z drugiej strony jednak „starzy" zdają się domyślać, o co chodzi.

Zanim jeszcze rozdźwięk przybrał jaskrawe kolory, pojawiły się w prasie ukraińskiej głosy zaniepokojenia, już awizujące powstanie „kwestji młodych". Pisano o tem później coraz wyraźniej, aż wreszcie osobne orędzie ks. metropolity Szeptyckiego do młodzieży dopowiedziało całą prawdę: młodzież zeszła na bezdroża. Nasiąkłszy duchem walki, nie chce uznawać prymitywnych wskazań moralności publicznej, ani autorytetu, ani dyscypliny. Umie się poświęcać, ale to poświęcanie staje się ślepe, anarchistyczne, przynoszące szkodę sprawie narodowej. Odmawiając starszemu pokoleniu posłuchu, usiłuje narzucić społeczeństwu własną wolę i nie cofa się przytem przed środkami gwałtu.

Możnaby zapytać: do niedawna było wszystko dobrze, a teraz nagle jest źle. Czyżby tak z dnia na dzień zdemoralizowała się młodzież? „Starzy" niestety przemilczają tę zagadkę „nagłej odmiany", ale rozumiemy ich. Ich przestrogi zwrócone do młodzieży przychodzą dosyć późno.

Rządy zakonspirowanej pajdokracji trwały przez długie lata. Możliwe, jak zaznaczyliśmy wyżej, że były one dla „odpowiedzialnych polityków" wygodne. Pozwolono młodzieży na wszystko. Poddano opinję publiczną pod jej dyktaturę. Członkowie UWO. stali się tłumaczami „woli narodu" i jej wykonawcami. Żadnem słowem sprzeciwu, nagany nie przeciwstawiano się powstawaniu tych wszystkich „przywar", nad któremi dziś ubolewa ks. metropolita. Hodowano troskliwie ów kult taniego bohaterstwa, który ostatecznie przewrócił głowy młodzieży. Aprobowano wszystko. Od najpotworniejszych zbrodni oddzielano się wprawdzie ostrożnem „to nie my", ale nic ponadto. A młodzież w takiej atmosferze rosła i bujała, by wreszcie przełamać już nietykalne rogatki i stać się groźną dla własnych wychowawców.

W Ukr. Tow. Przyjaciół Oświaty kamieniem obrazy stała się próba zarządu, by usunąć rozpolitykowanie jednej z burs. Zarząd miał słuszność. Studencka polityka w bursie przekreślała jej cele społeczne, pedagogiczne, naukowe... Ale młodzież wygrała, zmuszając jednego z najbardziej zasłużonych działaczy starszej generacji do ustąpienia. Przeszłość się mści.

Kiedy, jakiemi metodami i kosztem jakich ofiar uda się uciszyć to rozwichrzenie młodzieży i z powrotem wdrożyć ją w karby dyscypliny społecznej — nie wiemy. Ale ponieważ problem posiada również duże znaczenie dla współżycia narodowościowego w Małopolsce Wschodniej, ponieważ dla Państwa nie jest rzeczą obojętną, jakimi są i będą młodzi obywatele narodowości ukraińskiej, — należy sobie życzyć, by to odrabianie zaniedbań wychowawczych i naprawianie spustoszeń moralnych wśród młodzieży ukraińskiej powiodło się możliwie rychło i zupełnie.

Z ostatniej chwili.

Poseł polski w Berlinie Wysocki

na audjencji u Marszałka Piłsudskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 czerwca. Dowiadujemy się, że przybył do Warszawy poseł polski w Berlinie Wysocki, który przyjęty został przez ministra Zaleskiego, a następnie był na audjencji u Marszałka Piłsudskiego. Jak słychać poseł Wysocki zreferował obecną sytuację w Niemczech w związku ze zmianą gabinetu Rzeszy i rozwiązaniem Reichstagu.

Nie będzie narady w Ciechocinku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 czerwca. Pogłoska o tem, jakoby projektowana była w najbliższym czasie nowa narada premjerów rządów pomajowych u P. Prezydenta Rzplitej w Ciechocinku, nie znajduje potwierdzenia w kołach dobrze poinformowanych. Konferencja ta nie może dojść do skutku w obecnym czasie, ze względu na to, że kilka osobistości z pośród uczestników narad przebywa obecnie na urlopie wypoczynkowym.

Votum zaufania dla Herriota

uchwaliła wczoraj Izba deputowanych.

Paryż, 8 czerwca. (PAT.) Wedle informacji, krążących w kuluarach Izby, liczba 390 głosów, oddanych we czorajszem głosowaniu, za rządem obejmuje przedewszystkiem 160 głosów członków grupy radykalno-społecznej, 130 głosów socjalistów, 40 głosów lewicy radykalnej oraz około 50 głosów grupy republikanów społecznych, socjalistów francuskich, niezależnej lewicy i tych deputowanych, którzy nie przystąpili jeszcze do żadnej grupy. 72 deputowanych nie brało udziału w głosowaniu.

Paryż, 8 czerwca. (PAT.) Agencja Havasa podaje, że po dokładnem obliczeniu okazało się, iż wynik głosowania nad votum zaufania dla rządu przedstawia się jak następuje: za votum głosowało 384 deputowanych, przeciwko rządowi 115, wstrzymało się zaś od głosowania 100 deputowanych.

Manifestacja weteranów amerykańskich

Domagają się wypłacenia rent inwalidzkich.

Waszyngton, 8 czerwca. (PAT.). 10.000 byłych żołnierzy przedefilowało przed aleją pelsyńwańską, manifestując w ten sposób swoje żądanie natychmiastowego wypłacenia im renty inwalidzkiej. Około 2.000 agentów policyjnych musiało utrzymywać porządek wśród olbrzymiego tłumu, który oklaskiwał pochód.

Spotkanie de Valery z Thomasem.

Dublin, 8 czerwca. (PAT.) Niezwykle emocjonującą była chwila spotkania się de Valery z angielskim ministrem Thomasem. Minister angielski powitał de Valerę z uprzejmym uśmiechem, a po krótkiej chwili zakłopotania, obaj mężowie stanu uścisnęli sobie serdecznie dłonie. De Valera powitał następnie serdecznie przybyłego razem z Thomasem ministra Heilshama. — Przewidują, że dzisiejsze narady nie doprowadzą jeszcze do zupełnych wyników. Trzej mężowie stanu wyrazili zadowolenie z przebiegu rannych rozmów. Po naradzie, udali się razem na śniadanie.

Rozruchy w Hiszpanji.

Kartagina, 8 czerwca. (PAT.). Strajkujący robotnicy splondrowali magazyny z wyrobami włókienniczemi, a następnie manifestowali przed komisarjatem policji. W czasie starcia jeden żołnierz straży obywatelskiej i dwaj robotnicy, odnieśli rany. Gubernator polecił aresztować komitet strajkowy. Strajk powszechny rozciągnięto na 10 miejscowości okręgu górniczego.

Nagły zgon ambasadora włoskiego w Londynie.

Londyn, 8 szerwca. (PAT.). Ambasador właski w Londynie Bordonaro uległ nagle wczoraj popołudniu ciężkiemu atakowi serca. Gdy radca ambasady wszedł do gabinetu ambasadora zastał go leżącego bez przytomności na ziemi. Bordonaro odwieziony został natychmiast do lecznicy, gdzie dziś rano o godzinie 5.40 zmarł.

Mandżurskie pożary i zgliszcza.

List z kraju nieustannych zamieszek.

Charbin. w maju 1932.

Osoba, która odbyła podróż na wschodniej części kolei wschodnio-chińskiej z Pogranicznaja do Charbina opowiada ciekawe szczegóły, ilustrujące sytuację w tym rejonie.

„Przyjechawszy pociągiem do Charbina — opowiada nasz informator — nie chce się wierzyć, że miasto to leży tak blisko terenów, na których panuje swawola, na których dokonuje się straszliwych gwałtów, rabunku i morderstw, na których szaleje straszliwy pożar.

Linja kolei wschodnio - chińskiej na odcinku Pogranicznaja - Charbin, długości 400 wiorst jest dwutorowa i przecina niszczone straszliwym pożarem wioski. Prawie w pobliżu każdej stacji ploną osady, palone przez bandytów. Pożar przerzuca się na stepy, zapalając nawet lasy. Pociąg niekiedy przejeżdża około lasu, który pali się na długości kilku wiorst. Wszędzie można zobaczyć ślady pożaru, wszędzie zobaczyć można ruiny domów i chat chińskich, wszędzie czuć jeszcze gryzący dym. Domy mieszkańców rosyjskich w tych osadach wybudowane były przeważnie z drzewa, chaty chińskie są z gliny, kryte słomianym dachem, co jeszcze bardziej podsyca pożar. Podpalacze zazwyczaj nie pozwalają, aby pożar stłumiony był w zarodku. W całym kraju jest obecnie tysiące pogorzelców bez dachu nad głową. Ludności tej zagraża głód i niebezpieczne choroby.

Zaledwie tylko pociąg nasz dojechał do stacji Samochwalowo, zaatakowany został przez bandytów. Atakujący byli silnie uzbrojeni. Po dokonaniu rabunku w mieszkaniach urzędników kolejowych ranili ciężko żonę kolejarza, która odważnie przeszkadzała im w rabunku. Natychmiast w pociągu zgaszono wszystkie światła, poczem maszynista pełną parą ruszył dalej. Strzały nie raniły nikogo z pasażerów.

Oprócz morderstw, rabunków i podpaleń masowych istnieje jeszcze jedno zło: „kontrybucja". Zdemoralizowani żołnierze lub Chunchuzi, wymagają od każdego pieniędzy. W wypadku odmowy męczą swą ofiarę nielitościwie.

Kiedy około osady przejeżdża pociąg, mieszkańcy wyłażą z swych kryjówek i żałośnie z zazdrością patrzą do okien wagonów, które jednak oświetlone są tylko wtedy, jeśli droga jest bezpieczna. Większość tych osadników nie posiada żadnych pieniędzy. Kto miał pieniądze na podróż, ten już dawno opuścił ten kraj, gdzie szaleje zbrodnia i pożar.

* * *

W rejonie stacji Chajlin, na wschodnim odcinku kolei koncentrowane są obecnie silne oddziały japońskie. Również w dolinie Sungary znajdują się wojska japońskie.

Według ostatnich wiadomości, generał chiński Din-Czao cofnął się z miasta Furdin w nieznanym kierunku, pozostawiając na miejscu oddziały Chunchuzów. Oddziały te prawdopodobnie szybko cofną się w kierunku ujścia Amuru. Na stacji Chajlin przebywa obecnie dowódca dywizji japońskiej generał Macuki wraz z swym sztabem. Wojska generała Macuki złączyły się z brygadą generała Joda, która operuje między Chajlinem a rzeką Mudansjan. Dowódca drugiej japońskiej dywizji generał Hirose przybył ze swym sztabem do Sansinu, skąd kieruje dalszemi operacjami wojennemi.

W okolicach tej stacji stoczona była gwałtowna bitwa. Chunchuzi zostali zupełnie pokonani, pozostawiwszy wielu zabitych na placu boju. Reszta uciekała wzdłuż kolei chuchajskiej.

Po oczyszczeniu tych rejonów od band Chunchuzów, wojska japońskie wróciły do Sunpu, gdzie znajduje się główny obóz armji japońskiej.

Gabinet Herriota przed parlamentem.

Paryż, 7 czerwca. (PAT.). O godz. 14.45 wszystkie trybuny i galerje parlamentu były już zajęte. Członkowie rządu premjera Herriota zjawili się dopiero, gdy cała Izba była już w komplecie. Przemówienie prezydenta Izby Bouissona oklaskiwane było bardzo gorąco. Gdy padło nazwisko Brianda, rozległy się burzliwe oklaski, zwłaszcza na lewicy. Hołdu, oddanego przez parlament pamięci prezydenta Doumera, wysłuchała Izba, z wyjątkiem kilku komunistów stojąc.

W chwili, gdy premjer Herriot wstąpił na trybunę celem odczytania deklaracji rządowej, komuniści krzyczą: Uwolnić z więzień posłów komunistycznych! Po przywróceniu spokoju, Herriot odczytał deklarację rządową. Po pierwszych zdaniach, odnoszących się do tendencyj pokojowych, zrywają się oklaski na lewicy i centrum. Socjaliści i radykałowie oklaskiwali gorąco zapowiedź energicznych kroków celem zwalczania trudności gospodarczych. Prawica i prawe centrum zachowały milczenie. Konieczność współpracy międzynarodowej wywołuje w całym parlamencie żywe brawa. Zdania w kwestji ubezpieczeń społecznych, ustępy poświęcone robotnikom, oraz byłym kombatantom, oklaskiwane są na wielu ławach. Lewica oklaskuje gorąco ustępy o laicyzacji i bezpłatnej nauce w szkołach średnich.

Po zakończeniu odczytywania deklaracji rządowej zrywa się burza oklasków. Były premjer Tardieu pierwszy ostentacyjnie bije brawo. Cała lewica, centrum i prawica oklaskują żywo oświadczenie, dotyczące reparacyj. Wezwanie do udzielenia zaufania nowemu rządowi oklaskują socjaliści, radykałowie społeczni oraz centrum.

Tekst deklaracji rządowej.

Paryż, 7 czerwca. (PAT.). Deklaracja rządowa odczytana została dziś popołudniu w Izbie Deputowanych przez premjera Herriota, w senacie zaś przez ministra sprawiedliwości Renoulta. Rząd, głosi deklaracja, w zakresie polityki wewnętrznej dążyć będzie do szybkiej poprawy stosunków finansowych. Przewidziany jest program wielkich robót publicznych, mających na celu zmniejszenie bezrobocia. Przewidziane są dalej: reorganizacja środków transportowych, oraz uzgodnienie środków ochrony gospodarczej z systemem wzmożonych zmian gospodarczych i układów międzynarodowych. Rząd zastosuje aktywną politykę w zakresie rozwoju gospodarczego i socjalnego kolonij i dążyć będzie do reorganizacji ubezpieczeń społecznych i do rozszerzenia akcji pomocy dla bezrobotnych. Wreszcie rząd projektuje prowadzenie bezpłatnego nauczania w szkołach drugiego stopnia, oraz przygotowuje projekt amnestji dla przestępców politycznych.

Pod względem polityki zagranicznej rząd kierować się będzie koniecznością ugruntowania pokoju na ogólnej organizacji Europy i całego świata i dążyć będzie do porozumienia gospodarczego i rozbrojenia moralnego.

W sprawie odszkodowań Francja nie pozwoli kwestjonować swych praw do reparacyj, praw, wynikających nie tylko z traktatów, lecz i z układów wzajemnych, w których zaangażowany jest honor sygnatarjuszy. Świat, któryby się oparł sile prawa, oddałby się wcześniej czy później pod panowanie siły. Przedstawiający te zasady rząd, pragnąc bronić nie egoistycznych przywilejów, lecz interesów powszechnych, skłonny jest przedyskutować każdy projekt, wzgl. podjąć inicjatywę, która mogłaby spowodować większą stabilizację stosunków światowych i powszechną zgodę z wiarą w pokój. W zgodzie z paktem Ligi, głosi deklaracja — dążyć będziemy do zapewnienia bezpieczeństwa nietylko naszego własnego, lecz również narodów zarówno wielkich, jak i małych. Akcja nasza musi być kierowana zasadami, których broniliśmy od r. 1924 i która stała się zasadniczym elementem polityki francuskiej. Świat cały jest pogrążony w chaosie. Spokój będzie przywrócony, jeżeli rządy porozumieją się między sobą i zechcą podobnie, jak nasz rząd, dążyć do tego, by zapanował duch pokoju, uważając tak, jak my, zbrodnię, będącą poza prawem.

Komisarz rządowy dla Prus.

Berlin, 7 czerwca. (PAT). Na czoło aktualnych zagadnień Niemiec wysuwa się kwestja Prus. V. Papen osobiście interwenjował u prezydenta sejmu pruskiego Kerrla, domagając się jak najszybszego zwołania sejmu. Argumenty kanclerza w sprawie przyśpieszenia ukonstytuowania się rządu pruskiego, znalazły poparcie w trudnościach finansowych, z jakiemi połączone jest wykonanie budżetu pruskiego. W budżecie powstała luka, spowodowana niespłaceniem dotąd kwoty 100 miljonów mk. przez rząd pruski, która to kwota należała się od rządu Rzeszy z racji przejęcia Banku Kolonizacyjnego. Żądanie Papena zostało przez Kerrla uwzględnione i zwołał on konwent senjorów na 10 bm. celem ustalenia terminu zwołania sejmu pruskiego. Koła polityczne komentują inicjatywę Papena w ten sposób, że kanclerz Rzeszy zdaje sobie dokładnie sprawę z bezcelowości prowadzonych z partjami sejmu pruskiego pertraktacyj co do utworzenia rządu koalicyjnego. To też zgóry liczą się z tem, że w konsekwencji fiaska tych rokowań, musi nastąpić nominacja rządowego komisarza Rzeszy dla Prus. Prasa wymienia nawet niedyskretnie kandydata na to stanowisko w osobie nadburmistrza m. Lipska Goerdelera. Sprawa powołania komisarza rządowego dla Prus była oddawna przedmiotem ostrych dyskusyj. Przeciwstawiły się takiej nominacji szczególnie kraje południowe, uważając ją za precedens naruszenia autonomji krajów związkowych. Szczególnie prasa bawarska objawia zaniepokojenie, zwracając uwagę, że podobne naruszenie autonomji krajów związkowych stwarza podatny grunt dla rozwoju tendencyj separatystycznych.

Berlin, 7 czerwca. (PAT). Kanclerz Rzeszy v. Papen i min. finansów Rzeszy v. Schwerin jako przedstawiciele Rzeszy odbyli dziś w urzędzie kanclerskim konferencję z przedstawicielami rządu pruskiego, min. Klepperem i Hirthsiferem. Tematem obrad była kwestja pokrycia deficytu budżetowego w budżecie pruskim. Wobec trudności załatwienia tej sprawy w drodze parlamentarnej, w kołach politycznych liczą się z możliwością ogłoszenia budżetu pruskiego w drodze dekretu prezydenta Rzeszy.

Nowe władze krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych.

Kraków, 7 czerwca. (PAT.). Rektorem Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie został wybrany prof. Józef Mehoffer, prorektorem zaś prof. Fryderyk Pautsch.

Delegacja polska na międzynarodowy kongres autorów dramatycznych.

Warszawa, 7 czerwca. (PAT.). Na odbywający się w Wiedniu Kongres Międzynarodowy Autorów Dramatycznych wyjechał prezes Związku Autorów Dramatycznych Wacław Grubiński. Towarzyszy mu radca prawny Związku p. Gustaw Beylin.

Poseł rumuński Bilciurescu opuścił Polskę.

Warszawa, 7 czerwca. (PAT.). Dotychczasowy poseł nadzwyczajny, minister pełnomocny Rumunji p. Bilciurescu wyjechał dziś o godz. 15-tej w towarzystwie małżonki do Bukaresztu.

Na dworcu głównym żegnali p. ministra Bilciurescu członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorami Francji, W. Brytanji i Włoch na czele, wyżsi urzędnicy Min. Spraw Zagranicznych z zast. protokołu dyplomatycznego R. Przeździeckim, członkowie poselstwa rumuńskiego kolonja rumuńska oraz przedstawiciele prasy.

Gen. Gąsiorowski u króla Karola.

Bukareszt, 7 czerwca. (PAT). Król Karol wydał śniadanie na cześć przebywającego w Bukareszcie szefa Sztabu Głównego gen. Gąsiorowskiego. W śniadaniu wzięli udział m. in. premjer Vaida i poseł Titulescu.

Wyrok w procesie Zofji Korybut Woronieckiej.

Warszawa, 7 czerwca. (PAT). Sąd okręgowy ogłosił dziś wyrok, na mocy którego Zofja Korybut Woroniecka skazana została na 3 lata twierdzy za zabójstwo Boya, popełnione w stanie silnego wzburzenia psychicznego, wywołanego ciężką zniewagą osobistą. Sąd zarządził powództwo cywilne w wysokości 1.401 złotych, a to alimenty dla dzieci Boya po 200 zł. miesięcznie, za okres ubiegły od śmierci ojca, i symboliczny 1 złoty dla pierwszej żony Boya tytułem odszkodowania za straty materjalne. Ponadto zasądzono alimenty dla dzieci do czasu ich pełnoletności po 200 zł. miesięcznie.

Wydatki i dochody w maju b. r.

Warszawa, 7 czerwca. (PAT). Tymczasowe zestawienie dochodów i wydatków budżetowych za maj rb. wykazuje po stronie dochodów 175.3 miljony złotych, po stronie wydatków 189.9 miljonów zł. czyli niedobór wynosi 14.6 miljonów zł.

Wizyta okrętów angielskich w Gdyni.

Gdynia, 7 czerwca. (PAT.). Dnia 14 bm. rano przybędą do Gdyni 4 kontrtorpedowce angielskie. Pobyt okrętów angielskich na wodach polskich potrwa 5 dni, tj. do 19 czerwca. Jednocześnie do Gdańska zawinęły także 4 kontrtorpedowce angielskie z leaderem flotylli (1 kontrtorpedowiec o wyporności 2.000 tonn) na czele.

Katastrofa motocyklowa.

Poznań, 7 czerwca. (PAT.). Na szosie Kostrzyn-Pobiedziska, w powiecie średskim, wydarzył się tragiczny wypadek motocyklowy. Wracający do Poznania p. Hatzband wziął ze sobą kasjera Komunalnej Kasy Oszczędności w Pobiedziskach Józefa Szczepaniaka. W pobliżu Tarnowa, na skrzyżowaniu dróg, pękła opona i wskutek dużej szybkości motocykl wpadł na drzewo. Szczepaniak uległ rozbiciu głowy i poniósł śmierć. Kierowca doznał licznych obrażeń.

Tajemnicza łódź podwodna.

Lille, 7 czerwca. (PAT). W okolicach portu Boulogne ukazała się jakaś tajemnicza łódź podwodna, której przynależności dotychczas nie udało się stwierdzić. Władze rozpoczęły poszukiwania za nieznaną łodzią, trzymając narazie wyniki tej akcji w tajemnicy.

Zgon małżonki posła Łukasiewicza.

Wiedeń, 7 czerwca. (PAT). Dziś w południe zmarła tu małżonka posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzplitej Polskiej Łukasiewicza.

Zakaz obchodu rocznicy konstytucji wejmarskiej.

Berlin, 8 czerwca. (PAT.). Sejm meklebursko-strehlicki na wniosek niemiecki narodowych uchwalił wezwać rządy krajowe do zakazania obchodów rocznicy konstytucji wejmarskiej, przygotowywanych na dzień 11 sierpnia przez partje republikańskie.

„Kindnapping" zatacza w Ameryce coraz szersze kręgi.

Tragedja Lindbergha, która wstrząsnęła ostatnio całym światem, nie przeraziła ciemnych pracowników podziemi. Śmierć małego Karola Augusta stała się jakby hasłem do zbrodniczych czynów, a cały szereg bogatych rodziców żyje obecnie w trwodze o los swych synów i córek. Co dziwniejsze — iż ci, którzy odali ludzkości największe przysługi, bądź pracą, bądź odwagą, bądź talentem, narażeni są najbardziej na wyrafinowaną działalność szajek, porywających dzieci dla wykupu. Ostatnio rozeszła się w Ameryce niepokojąca wiadomość, że słynna gwiazda ekranu, mieszkająca w Hollywood, Marlena Dietrich, otrzymuje już od kilku tygodni anonimowe listy, pełne pogróżek z żądaniem złożenia 10.000 dolarów okupu, gdyż w przeciwnym razie uprowadzoną zostanie jej czteroletnia córeczka Marja. Maleńka Marja Dietrich strzeżona jest od tego czasu pilnie przez detektywów, którzy nie odstępują jej w dzień i w nocy.

Także i maluczcy bogacze nie są wolni od zmory kindnapperów. Listy z żądaniem „wykupu" w kwocie 500 dolarów, otrzymuje również pewien przedsiębiorca, zajmujący się importem bielizny nazwiskiem Egon Müller. Müller ma 4-letniego synka, o którego jest od czasu otrzymania anonimów w ciągłej obawie.

Paderewski u Kossaka.

Przed odjazdem swoim z Nowego Jorku do Europy, Ignacy Paderewski odwiedził w Nowym Jorku pracownię Wojciecha Kossaka. — Na zdjęciu naszem widzimy Paderewskiego oraz Kossaka przed portretem płk. Houze'go, dziełem pendzla Wojciecha Kossaka.

Wywiad z posłem Rzeczypospolitej w prasie holenderskiej.

Poseł Rzeczypospolitej Polskiej dr. Babiński, powróciwszy po parutygodniowym pobycie w Warszawie do Hagi, udzielił prasie holenderskiej wywiadu o położeniu ekonomicznem w Polsce, który ukazał się we wszystkich wielkich dziennikach.

Omawiając wpływ kryzysu światowego na sytuację w Polsce, wskazywał p. poseł na zarządzenia oszczędnościowe Rządu i na środki, przedsiębrane w celu złagodzenia następstw kryzysu. Podkreślał dalej, że Polska należy wraz z Holandią do tych nielicznych krajów, które utrzymały parytet złota, oraz, że wbrew fałszywym pogłoskom, nie wprowadziła Polska żadnych ograniczeń dewizowych. Mówiąc o rozsiewanych przez nieprzychylną Polsce prasę nieuzasadnionych pogłoskach, jakoby Polska zamierzała w Lozannie uzyskać moratorjum, przeciwstawiał p. poseł temu dowody zaufania obcego kapitału do Polski i rentowności kapitałów, lokowanych w Polsce. Wreszcie omawiał p. poseł szybki rozwój Gdyni, pomyślny rozwój stosunków handlowych polsko-holenderskich i wprowadzenie bezpośredniej komunikacji morskiej pomiędzy Polską a Holandją.

Ze srebrnego ekranu.

W szponach czrezwyczajki.

Wytwórnia: Fox. — W gł. rolach: Kay Johnson, Neil Hamilton i John Holliday. — Reżyserował Berthold Viertel.

„PALACE".

Drugi, wyświetlany obok „Tajemnicy rodu Habsburgów", film obecnego programu w „Palace" jest wybitnym filmem propagandowym na rzecz kontrrewolucji. Pokazuje w barwach mocnych, w szeregu wstrząsających i plastycznych obrazów proces wcielania idei komunistycznej w Rosji współczesnej i skutki nowego ustroju na społeczeństwie dorosłych i dzieci.

Szczególną wartość treściową ma obraz opuszczonych dzieci sowieckich, żyjących w dzikiej bandzie z kradzieży i żebractwa.

Pod względem technicznym film otrzymał bardzo staranne zdjęcia i ciekawy montaż, w którym obrazy łączą się powtórzeniem tego samego motywu (n. p. zamknięcie drzwi zamyka jeden obraz, otwarcie ich otwiera następny). Nie wydobyto jednak wszystkich walorów tematu, dzięki czemu film przemawia raczej treścią, niż wykonaniem. J. G. Ł.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

Dr. STANISŁAW PILCH.

W hołdzie wielkiemu uczonemu.

(Pokłosie jubileuszu prof. Zielińskiego).

Wśród uczonych polskich doby współczesnej wybija się na czoło dr. Tadeusz Zieliński, profesor Uniwersytetu warszawskiego, największy nasz filolog, znany szeroko wśród wszystkich narodów kulturalnych z ogromnej ilości prac naukowych z zakresu filologji klasycznej, z dziejów religji starożytnej oraz wpływu antyku na kulturę współczesną. Mimo przekroczenia przed kilku laty siedmdziesiątki (ur. w r. 1859) rozwija rozległą działalność naukową, bierze udział w zjazdach naukowych w Polsce i zagranicą.

W r. 1930 świat kulturalny obchodził pięćdziesięciolecie jego doktoratu, z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Filologicznego, które już kilka lat przedtem obdarzyło znakomitego uczonego godnością członka honorowego. Główna uroczystość jubileuszowa odbyła się w Warszawie w maju 1930 r. We Lwowie uczczono Jubilata w lutym 1931 r. z okazji nadania mu doktoratu honorowego przez Uniwersytet Jana Kazimierza.

Z okazji jubileuszu Polskie Towarzystwo Filologiczne powzięło plan opublikowania w zbiorze p. t. Iresione artykułów, rozpraw i dzieł Jubilata dawniej wydanych i uzupełnionych a dziś trudno dostępnych. Mają one wielką wartość dla badań nad daną kwestją, niektóre z nich wprowadziły przełom w dotychczasowem stadjum prac naukowych lub torowały nowe drogi na przyszłość. Narazie pojawił się I-szy tom tego zbioru, obejmujący (na 468 stronach dużej ósemki) 11 rozpraw do komedji i tragedji starożytnej (po 1 w języku łacińskim, angielskim i francuskim, reszta w niemieckim). Tom ten jest drugim z kolei w wydawnictwie pt. Eus Supplementa, wychodzącem dzięki subwencjom Ministerstwa W. R. i O. P. a stanowiącem oddzielne rozprawy ze starożytności. Dwa dalsze tomy „Iresione" są już w druku (jako VII i IX t. tegoż zbioru). Trzeci z nich zawierać będzie przedmowę i index alfabetyczny, nadto jako osobne volumen „Eus Supplementa" wyjdzie wnet dokładna bibljografja prac Jubilata, która obejmować będzie około 1000 pozycyj.

Ponadto Polskie Towarzystwo Filologiczne poświęciło mu swoje organa oficjalne: „Kwartalnik Klasyczny" za r. 1930 i XXXIII tom „Eos" za rok 1930/31; dedykacje w obu tych wydawnictwach (w Eos po łacinie) kreślą zasługi naukowe Jubilata. Z powodu trudności finansowych druk tego rocznika „Eos" przeciągnął się do wiosny b. r., ale przedstawia się on okazale tak jak poprzedni rocznik, dedykowany dr. Stanisławowi Witkowskiemu, profesorowi Uniwersytetu J. K. (liczy 664 stron dużej ósemki). Ozdobiony jest portretem Jubilata.

Na całość tej księgi jubileuszowej składają się prace 45 autorów, przyjaciół i uczniów Jubilata: tych rozpraw różnej objętości (w tem cztery prace pióra kobiecego), oraz krótkich notatek, wypełniających luki między poszczególnemi artykułami, jest ponad 60 z różnych dziedzin filologji klasycznej w szerokiem tego słowa znaczeniu. Z całego tomu oddziela się część pierwsza, obejmująca (na 240 stronach) rozprawy poświęcone Wergiljuszowi z okazji bimillenium urodzin największego epika rzymskiego. Początkowo stanowić one miały osobną „Księgę Wergiljańską", złożoną przez P. T. F. w hołdzie wieszczowi mantuańskiemu, lecz warunki materjalne zmusiły redakcję do złączenia wszystkich rozpraw w obszerny tom, poświęcony prof. Zielińskiemu. Ta pierwsza część zamyka się bibljografją wergiljanów polskich, zebraną z mrówczą skrzętnością przez znanego badacza humanizmu polskiego, prof. dr. Wiktora Hahna. W ten sposób wspaniały ten rocznik „Eos" jest równocześnie wezwaniem „naszego przyjaciela Marona" i znakomitego naszego uczonego prof. Zielińskiego.

W uznaniu jego nadzwyczaj płodnej i wielostronnej działalności szereg instytucyj naukowych, polskich i zagranicznych, zalicza go w poczet swoich członków a wiele Uniwersytetów obdarzyło go doktoratem honorowym. Wyrazem popularności, jakiej Jubilat zażywa zagranicą, było również umieszczenie go w r. ub. wśród kandydatów do nagrody naukowej Nobla. Wziętość jego w szerokich sferach kulturalnych skłoniła J. Rosena, twórcę przepięknych malowideł w lwowskiej katedrze ormiańskiej, że uduchowione oblicze wybitnego hellenisty sportretował w twarzy św. Pawła wśród postaci stojących u stóp Ukrzyżowanego na ścianie prezbiterjum.

Omówione wyżej wydawnictwa Polskiego Towarzystwa Filologicznego, stanowiące pokłosie jubileuszu prof. Zielińskiego, są zarazem pięknym pomnikiem nauki polskiej i najlepszą propagandą Polski zagranicą, dokąd rozchodzą się w znacznej ilości egzemplarzy drogą kupna i wymiany za fachowe czasopisma.

Za ich wydanie w pięknej i starannej formie należy się szczera wdzięczność naczelnemu redaktorowi wydawnictw PTF., prof. Uniw. J. K. dr. Ryszardowi Ganszyńcowi. Publikacje te, drukowane we Lwowie świadczą niezbicie, że Lwów jak dawniej tak i obecnie jest żywem ogniskiem ruchu naukowego na wschodnich rubieżach Polski, jakkolwiek wielu pracowników opuściło tutejszą niwę naukową i literacką czy artystyczną przenosząc się do stolicy lub do innych środowisk kulturalnych w odrodzonej Polsce.

Podkreślić też należy, że na 45 autorów (ek) rozpraw, mieszczących się w tym roczniku „Eos", 20 stale mieszka we Lwowie, dwaj ponadto są tacy, którzy tu się kształcili i rozpoczęli swoją pracę naukową, a teraz prowadzą ją dalej na innych Uniwersytetach: prof. dr. K. Michałowski archeolog w Warszawie i prof. dr. J. Oko filolog w Wilnie. Ze Lwowem związany jest też prof. dr. T. Sinko, znany uczony i popularyzator antyku wśród szerokich warstw naszego społeczeństwa, gdyż przed objęciem katedry w Uniwersytecie Jagiellońskim pracował przez kilka lat na katedrze w Uniwersytecie lwowskim.

Ś. p. dr. Zygmunt Kamiński.

Z grona wybitnych lekarzy lwowskich ubył onegdaj jeden z najwybitniejszych i najbardziej popularnych, śp. dr. Zygmunt Kamiński, emerytowany pplk. lekarz Wojsk Polskich, znakomity internista, prawdziwy przyjaciel i opiekun licznych swoich pacjentów. Śp. dr. Zygmunt Kamiński, były oficer dawnych wojsk rosyjskich, a później długoletni lekarz w Wojsku Polskiem, gorący Polak patrjota, osiedlił się po wojnie w naszem mieście, do którego przywiązał się szczerze, zdobywając sobie rzetelną swą wiedzą, a przedewszystkiem tkliwem, pełnem humanitaryzmu sercem liczne rzesze pacjentów. Znany był zwłaszcza wśród ludności ubogiej, której spieszył zawsze z bezinteresowną pomocą, nie szczędząc osobistej opieki i wsparcia.

Zmarł w sile wieku, po dłuższej ciężkiej chorobie w 57 roku życia, pozostawiając po sobie żal ogólny. Pogrzeb zasłużonego lekarza-filantropa odbył się w poniedziałek z Kaplicy Szpitala Wojskowego, a tłumy, które towarzyszyły żałobnemu orszakowi, świadczyły najlepiej o stracie, jaką poniosło nasze miasto przez zgon Zmarłego. Cześć jego pamięci.

List z Dobromila.

Tydzień L. O. P. P.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej")

W wykonaniu programu Powiatowego Komitetu L. O. P. P., któremu przewodniczy p. starosta Kassala, już w sobotę, 5 bm. wieczorem rozpoczął się tydzień propagandy L. O. P. P. ogromnym, rzęsiście oświetlonym transparentem z wieży tut. Magistratu i pokazało się na mieście auto, zaopatrzone w napisy propagandowe, które w dniu następnym rozrzucało po mieście ulotki.

Następnego dnia, w niedzielę, 6 b. m., zbudził miasto hejnał z wieży Magistratu i przemarsz orkiestry strzeleckiej.

W świątyniach wszystkich wyznań odbyły się o godz. 10.30 nabożeństwa na intencję „Tygodnia L. O. P. P.".

Po nabożeństwie ruszył z pod kościoła pochód, prowadzony przez orkiestrę strzelecką, w którym wzięli udział reprezentanci władz, oddziały ochotniczej straży pożarnej, P. W. i W F., strzelcy, drużyny harcerskie, członkowie Komitetów L. O. P. P. i P. C. K., dziatwa szkolna oraz tłumy publiczności. Około 50 osób wystąpiło w pochodzie w maskach gazowych.

Po rozwiązaniu pochodu, wysłuchali obecni pod Magistratem przemówienia okolicznościowego prof. Kuprowskiego i odczytu radjowego. Następnie urządzono próbny pokaz ataku gazowego, przy pomocy bomb z gazem zwyczajnym i łzawiącym. Gęste kłęby gryzącego dymu zasłały cały prawie rynek i pokaz ten może najskuteczniej przyczynił się do zapropagandowania ważnego zadania L. O. P. P.

Do południa specjalna sekcja zajęta była zbiórką na cele L. O. P. P.

W poniedziałek, 7 bm., wyświetlono na dochód L. O. P. P. film propagandowy pt. „Władca przestworza".

Staranne przygotowanie i wykonanie programu jest zasługą pp. Naczelnika Sądu Piotra Ryczaka, zast. starosty i kierownika Tymcz. Zarządu miasta Kazimierza Jacewicza, kierownika Elektrowni miejskiej Ludwika Pokrywki, sekretarza dra Górowskiego, Komendanta P. W. i W. F. kpt. St. Pawulskiego, prof. Wątorkówny, Gibowskiego i Kuprowskiego.

W niedzielę, dnia 6 bm. wieczorem sekcja imprezowa Związku rezerwistów i byłych wojskowych w Dobromilu pod kierownictwem prezesa dra Henryka Górowskiego odegrała bardzo udatnie dwie jednoaktówki p. t. „Błażek opętany" i „Żyd w beczce".

Or...

Wypadek syna posła perskiego.

Wczoraj o godzinie 17 minut 30 podczas wyścigów cyklistów na Dynasach, spadł trzykrotnie z roweru 20-letni Asad Bahador, (Kredytowa 8), syn posła perskiego. Za trzecim razem B. stracił przytomność. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie rąk, nóg i klatki piersiowej. Po udzieleniu pomocy ranny na własne żądanie pozostał na miejscu.

Klęska głodu na Ukrainie sowieckiej.

Głód na Ukrainie przybiera rozmiary katastrofalne. O powadze sytuacji świadczy fakt nagłego przybycia na Ukrainę premjera sowieckiego, Mołotowa, i zastępcy Stalina w biurze politycznem partji komunistycznej, Kaganowicza, wraz ze sztabem wyższych urzędników z Moskwy. Mołotow i Kaganowicz odbyli w Charkowie specjalną naradę z przewodniczącym rządu republiki ukraińskiej, Czubarem i innymi wyższymi przedstawicielami administracji sowieckiej na Ukrainie. Według złożonego przez władze republiki ukraińskiej sprawozdania w miejscowościach wiejskich głód przybrał niepokojące rozmiary. Są kolektywy rolne, których ludność żywi się obecnie korzeniami i trawą. Fakt ten został stwierdzony przez raporty władz sowieckich okręgu Czernihowskiego. Narada postanowiła w przeciwieństwie do lat ubiegłych, nie stosować żadnych represyj wobec włościan, niewykonujących zasiewów wiosennych. Charakterystycznem jest, że prasa sowiecka obecnie już nie ukrywa faktu głodu na Ukrainie. Świadczy o tem doniesienie wychodzącej w Kijowie „Proletarskiej Prawdy" o rozdzieleniu 300.000 pudów zboża pomiędzy głodujące kołchozy, z których ludność masowo ucieka.

Mołotow i Kaganowicz, wraz z członkami rządu republiki ukraińskiej, objeżdżają kolektywy rolne, w których wygłaszają przemówienia, celem nakłonienia włościan do zaniechania biernego oporu.

Nastroje w prasie francuskiej na temat pożyczki dla Polski.

„L'Europe Nouvelle" w artykule zatytułowanym „Rozmowy finansowe francusko-polskie" występuje za udzieleniem Polsce pożyczki.

W Polsce, jak gdzieindziej, panuje kryzys, którego czasu trwania nie da się przewidzieć. W obliczu tych trudności należy uznać konsolidację gospodarczą, dokonaną przez Polaków. Rząd polski dokonał kompresji budżetowej, uprościł oraz sfuzjonował administrację, obniżył wynagrodzenia funkcjonarjuszów państwowych, wprowadził ściśle kontrolowane budżety miesięczne — wszystko w celu zredukowania do minimum deficytu. Jak nie ufać Polsce, kiedy jest ona dotychczas jedynym krajem Europy centralnej, który nie wprowadził ujemnych zarządzeń walutowych i gdzie w warunkach normalnych odbywa się wymiana pieniężna i handlowa. Czy Polskę należy ukarać za to, że nie stosowała dotychczas metod szantażu i respektowała swe zobowiązania? Wolno przypuszczać, kontynuuje dziennik, że wstrzymanie budowy linji kolejowej Śląsk-Gdynia właśnie w chwili, gdy rozwiązane oddziały szturmowe hitlerowców przenoszą swe pole działania do Gdańska — uchodzić musi za odwrót przed nacjonalistami niemieckimi.

Autor uznaje, jak zaznacza, zgodnie z Leonem Blumem, że Rząd polski dał dowody zimnej krwi i panowania nad nerwami w chwili, gdy hitlerowcy uprawiali niedaleko granic polskich agitację, conajmniej drażniącą. Autor wyraża przytem przekonanie, że po zbadaniu tych wszystkich kwestyj stanowisko rządu francuskiego wobec Polski będzie zasadniczo przychylne. Wprawdzie, ani banki prywatne, ani Bank Francuski, ani skarb nie mogą udzielić pożyczki, pozostaje jednak wielka instytucja publiczna, dysponująca olbrzymiemi funduszami, mianowicie Państwowa Kasa Depozytów (Caisse des depôts).

Fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą.

W dniu 20 maja br. u notarjusza p. sen. Walerego Romana został spisany akt notarjalny o powstaniu Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. Instytucja ta została utworzona w wyniku intensywnej akcji Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę polską, zakończonej jak wiadomo poważnym efektem finansowym, przechodzącym pół miljona złotych.

Zgodnie ze statutem Funduszu zadania jego są następujące: popieranie i utrzymywanie szkolnictwa polskiego zagranicą, oraz utrzymywanie w społeczeństwie polskiem świadomości o potrzebie przeciwdziałania wynaradawianiu się młodego pokolenia polskiego zagranicą.

Na czele Rady, składającej się z 31 osób, stoi marsz. Senatu, prezes Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy p. Władysław Raczkiewicz. W skład zarządu wchodzą: jako prezes — szef Kancelarji Cywilnej Pana Prezydenta R. P. dr. Bronisław Hełczyński, wiceprezes — p. Jan Dębski, skarbnik — dyr. Edmund Kłopotowski, sekretarz — dyr. Stefan Lenartowicz, oraz p. Marjan Świechowski.

Władze Funduszu zamierzają urządzać rok rocznie, w dniu 1 lutego, jako w rocznicę wybuchu strajku szkolnego, w całym kraju zbiórkę na cele kształcenia młodzieży polskiej na obczyźnie, będące dalszym ciągiem walki o szkołę polską, której upamiętnieniu Fundusz zawdzięcza swe powstanie. Fundusz objął również likwidację akcji zbiórkowej Komitetu obchodu 25-lecia walki o szkołę polską, wobec czego wszelkie listy składkowe i materjały, związane z tą akcją, uprasza się zwracać do Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, który od dnia 1 czerwca r. b. mieści się w lokalu Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy — Koszykowa 6-a, tel. 940-01.

Bilans lotów transoceanicznych.

109 prób przelotu — 17 z tragicznym wynikiem.

O losach odważnego lotnika polskiego, Stanisława Hausnera, nic niewiadomo: czy udało mu się gdzieś wylądować, co go spotkało?

Zanim się zagadka losu naszego rodaka wyjaśni, warto na podstawie danych cyfrowych zdać sobie sprawę z ogromu niebezpieczeństw i przeszkód, jakie sprawia przed każdym zdobywcą powietrza lot transoceaniczny, gdy chodzi o przelot z jednego kontynentu na drugi ponad bezmiarem oceanu. Otóż na odbywającym się kongresie międzynarodowym lotnictwa transoceanicznego, któremu patronuje i przewodniczy włoski minister lotnictwa, generał Balbo, przedstawił lotnik szwajcarski, kom. Arthur Flury z St. Gallen, referat, z treści którego wynika, iż dokonano dotychczas 109 przelotów nad oceanem, w której to liczbie 20 przelotów przypada na statki powietrzne lżejsze od powietrza, a 89 na aeroplany. Z ogólnej liczby przelotów, 17 zakończyło się tragicznie śmiercią pilotów i zniszczeniem aparatów, 35 zaś wypadków w czasie lotu ograniczyło się tylko do uszkodzeń aparatów, nie pociągając za sobą straty życia ludzkiego. Z liczby tych 17 wypadków przypada 14 na samoloty typu lądowego i 4 na hydroplany.

Warunki atmosferyczne podczas przelotu na tak wielkiej przestrzeni, jak lot transoceaniczny odgrywają pierwszorzędną rolę i przy dzisiejszym stanie techniki lotniczej mogą nałożyć hamulec najmocniej nawet napiętej woli do zwycięstwa nad przestrzenią.

Or.

Przedstawiciele Centr. Zw. Przemysłu u Min. Hubickiego.

Minister pracy i opieki społecznej dr. Hubicki przyjął w dniu 6 bm. przedstawicieli zarządu nowoutworzonego Centralnego Związku Przemysłu Polskiego w osobach prezesa Stanisława Lubomirskiego, oraz dyrektorów: b. min. inż. Szydłowskiego, pos. Hołyńskiego i inż. Łempickiego.

Nowe przepisy biurowe dla policji.

Komenda główna Policji Państwowej przystąpiła do opracowania nowych przepisów biurowych dla urzędów policyjnych, które będą szczegółowem rozwinięciem wydanych ostatnio nowych przepisów kancelaryjnych, zawierających tylko najgłówniejsze zasady wpływu obiegu i przechowywania aktów w jednostkach policyjnych.

Nowe przepisy biurowe dla policji mają na celu jaknajdalej idące uproszczenie i zredukowanie manipulacyj biurowych. W szczególności ulec ma zmniejszeniu ilość książek, wykazów itp., jakie są prowadzone obecnie.

Komendant główny P. P. polecił poszczególnym wydziałom Komendy, aby w terminie do dnia 1 sierpnia b. r. opracowały nowe przepisy biurowe ze swego zakresu działania. Na podstawie tych materjałów, oraz ankiety, rozpisanej dwukrotnie do komendantów wojewódzkich P. P., nowe przepisy biurowe zostaną ostatecznie opracowane.

„Dar Pomorza" wyrusza w letnią podróż.

W dniu 11 bm. statek szkolny marynarki handlowej „Dar Pomorza" wyrusza w letnią podróż ćwiczebną do Dunkierki, Brestu, Lizbony i Vigo, która trwać będzie do połowy września r. b.

W podróży weźmie udział około 80-ciu uczniów wydziału nawigacyjnego Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, natomiast uczniowie wydziału mechanicznego rozpoczynają obecnie praktykę w warsztatach.

Pomnik Kościuszki na Wawelu.

Nadeszły z Warszawy na Wawel odlane w bronzie części postumentu pod pomnik Kościuszki. Jak wiadomo pomnik ten od roku 1923 ustawiony był na prowizorycznym postumencie drewnianym, który z biegiem czasu uległ zniszczeniu i musiał być usunięty. Obecnie postument wykonany został z bronzu i odlany jest z dział austrjackich, które swego czasu znajdowały się na Wawelu. Bronzowy postument pokryty zieloną patyną ma na froncie jedynie napis złożony z liter złoconych „Kościuszko". Obecnie przystąpiono do wykonania betonowej podstawy pod postument, która będzie musiała być głęboko oparta o fundament Barbakanu Władysława IV, na którym stoi pomnik, również i sama postać Kościuszki na koniu, prowizorycznie zmontowana żelaznemi nitami, które zardzewiały, obecnie zostanie zmontowana na nowo złotemi nitami.

Uroczyste odsłonięcie pomnika Kościuszki nastąpi w jesieni br.

KRONIKA

Czerwiec
8
Środa

KALENDARZYK
Rz.-kat. Medarda
Gr.-kat. Karpa

Wschód słońca g 3 m 29
Zachód „ g 19 m 37
Długość dnia g 15 m 26

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Środa, 8 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Kłopoty Bourrachona".

Czwartek, 9 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Sen srebrny Salomei" (premjera).

Piątek, 10 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Sen srebrny Salomei".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa, 8 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Śledztwo".

Czwartek, 9 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Kłopoty Bourrachona".

Piątek, 10 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Kłopoty Bourrachona".

TEATR NOWOŚCI.

Teatr nieczynny.

Teatr Wielki. Dziś, w środę, dnia 8 bm. o godz. 7.30 jedna z najlepszych komedyj francuskich w 3 aktach, Doilleta Laurenta p. t. „Kłopoty Bourrachona" z Michałem Zniczem w roli głównej. Występy Michała Znicza dobiegają już końca, to też należy przypuszczać, że ostatnie przedstawienia komedji p. t. „Kłopoty Bourrachona" cieszyć się będą wzmożonem powodzeniem. Obsada premjerowa. — W czwartek, dnia 9 bm. o godz. 7.30 premjera romansu dramatycznego w pięciu aktach Juljusza Słowackiego p. t. „Sen srebrny Salomei" w inscenizacji Leona Schillera. Kompozycja przestrzeni scenicznej i dekoracje Andrzeja Pronaszki.

Teatr Rozmaitości. Dziś, w środę, dnia 8 b. m. reportaż w 5 aktach M. Alsberga i O. Hessego p. t. „Śledztwo". Grają pp.: Wojdan, Bohdańska Stępowski, Miedzińska, Borowska, Chodecki, Guttner, Połoński, Hajduga, Dorwski, Kipeniówna, Błońska, Przystawski i Szczepański. Reżyserja Władysława Krasnowieckiego.

CYRK STANIEWSKICH.

O 8.30 wieczór wielki program atrakcyj egzotycznych.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Mawas, syn dżungli" i „Romantyczna noc".

CHIMERA: „Monte Carlo".

KOPERNIK: „Dr. Jekyll i mr. Hyde" oraz ostatnie zdjęcia zamordowanego Prezydenta Francji.

LEW: „Zbrodnia" i „Zwarjowana noc".

MARYSIEŃKA: „Dr. Jekyll i mr. Hyde" oraz ostatnie zdjęcia zamordowanego Prezydenta Francji.

OAZA: Wesoły Madryt.

PALACE: „W szponach czrezwyczajki" i „Tajemnica dworu Habsburgów".

PAN: „Miljon", reżyserja Rene Claira oraz „Wielka rewja cudownych dzieci".

PASAŻ: „Generał Sabka" i „Król Puszczy".

PROMIEŃ: „Krew na piasku".

SŁOŃCE: „Policmajster Tagiejew".

STYLOWY: „Rozwódka".

ŚWIT: „Światła wielkiego miasta".

Z Uniwersytetu J. Kaz. Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 31 maja 1932 roku mianował d-ra Leona Halbana, docenta Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, profesorem tytularnym na Wydziale Prawa tegoż Uniwersytetu.

Nowy rektor Politechniki lwowskiej. Rektorem Politechniki lwowskiej na r. akad. 1932/33 wybrany został po raz drugi prof. inż. Kazimierz Zipser.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodn. wiceprez. Irzyka w obecności wiceprez. dr. Kubali, Chajesa i dr. Srońskiego wydzierżawiono parcelę miejską na Zamarstynowie, udzielono 11 konsensów budowlanych w różnych stronach miasta, zatwierdzono plan parcelacyjny gruntów w okolicy ulic Krupiarskiej i Paulinów, oraz gruntów na Bogdanówce na ul. Torowej i Obrony Dworca. W dalszym ciągu przyznano dwa zasiłki ubogim uczniom i przyznano miej. zakładowi opieki nad dziećmi subwencję w sumie 2.000 zł. na pokrycie kosztów utrzymania 20 dzieci na kolonji w Rymanowie. Uchwalono dalej wnioski w sprawie subwencji na kolonje wakacyjne na r. 1931/32, przyjęto 4 osoby do związku gminy, oraz przyznano jedno stypendjum w sumie 144 zł. rocznie sierocie, uczniowi szkół powszechnych.

Międzynar. samochodowe wyścigi okrężne o wielką nagrodę m. Lwowa.

W lokalu Małopolskiego Klubu Automobilowego wre praca przygotowawcza około organizacji wielkiej machiny potrzebnej do przeprowadzenia tej imprezy. Kilkunastu członków poświęca swój cały wolny czas, by organizacja była tak wzorowa, jak w latach ubiegłych. Tor przyobleka się w zupełnie nowe szaty. Gmina m. Lwowa, w zrozumieniu znaczenia tego wyścigu dla miasta ułożyła nowe bruki na przestrzeni 700 m. resztę zaś trasy ziemnej w ulicy Stryjskiej i Kadeckiej przebudowała zupełnie od nowa wykonując makadam z wgłębnem asfaltowaniem. Na wszystkich skrętach zostały poprawione przychyłki tak, iż można się spodziewać w bieżącym roku dużo większych przeciętnych. Cały tor będzie oddany do ruchu 15 czerwca b. r.

Rozgłośnia Polskiego Radja we Lwowie będzie nadawała przebieg wyścigu z mostku komandorskiego na wszystkie stacje polskie.

Na całej trasie będą umieszczone megafony dla orjentowania publiczności o przebiegu wyścigów. Speakerem będzie znany literat i automobilista p. Hemar.

Podpisanie umowy w sprawie budowy pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie.

Wilno, 7 czerwca. (PAT.). W dniu 6 czerwca r. b. podpisana została między komitetem budowy pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie a p. Henrykiem Kuną umowa w sprawie budowy pomnika Mickiewicza według projektu, odznaczonego przez jury, a zaaprobowanego do wykonania przez zgromadzenie ogólne komitetu w marcu r. b. Pomnik będzie gotowy w kwietniu 1935 r. i ustawiony na miejscu w ciągu kwietnia i maja, poczem w czerwcu tegoż roku przewidywane jest odsłonięcie pomnika. Do budowy pomnika użyty zostanie granit krajowy (wołyński). Odlew figury w bronzie wykonany będzie również w kraju. Całość prac jest podzielona na kilka etapów. Pierwszym etapem pracy jest wykonanie trzykrotnego powiększenia projektu konkursowego, co nastąpić ma nie później, niż z początkiem października r. b. Kontrolę nad przebiegiem prac sprawować będzie komisja wykonawcza komitetu, w skład której wchodzą: artysta-malarz prof. Ferdynand Ruszczyc, dyr. Józef Korolec oraz skarbnik komitetu, konserwator dr. Stanisław Lorentz.

Katastrofa kolejowa skutkiem osunięcia się ziemi.

Wskutek osunięcia się ziemi w przełęczy pod Unzenberg (Hunsrück) wykoleił się tam pociąg, przyczem 6 pasażerów zostało ciężko zranionych. — Na zdjęciu naszem widzimy wykolejony pociąg wśród masy kamieni i osuniętej ziemi.

Z Polskiego Czerwonego Krzyża.

Z imprez urządzonych w „Tygodniu Polskiego Czerwonego Krzyża" a to, z poranku w kinie „Casino" zorganizowanym przez Rodzinę Wojskową, przy łaskawej ofiarności właściciela kina pana Leona Łodzińskiego, zbiórki ulicznej do puszek, zbiórki po lokalach i podczas koncertów postojowych, uzyskano dochód 1.183 zł. 62 gr.

Wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania „Tygodnia" i powiększenia funduszów Oddz. Lwowskiego Czerwonego Krzyża, składamy imieniem zarządu serdeczne podziękowanie.

Sekretarz: **Bartlowa Marja.** Prezes: **Dr. Szumski Jan.**

Kasiarze u jubilera.

Wczoraj rano zawiadomiono Wydział śledczy o śmiałem włamaniu dokonanem ubiegłej nocy do sklepu jubilera Samuela Oringera przy ul. Zyblikiewicza 2. Złodzieje dostali się najpierw do piwnicy, gdzie wybili otwór w sklepieniu, poczem dostali się do wnętrza sklepu i skradli stamtąd biżuterję, wartości około 3.000 zł. Prawdopodobnie włamanie to zostało dokonane nad ranem. Zawiadomiona policja wdrożyła dochodzenia.

Awantura na sali sądowej.

Wczoraj w Sądzie grodzkim przed naczelnikiem sądu p. Kapeckim odpowiadali oskarżeni o kradzież dwaj bracia Roman i Stanisław Pawlukowie. Jeszcze przed rozpoczęciem przewodu sądowego Roman Pawluk zachowywał się bardzo krnąbrnie i głośno wykrzykiwał do brata swego: „Czekaj, czekaj, wszystko mi jedno ile dostanę, nawet rok kryminału, ale wkrótce przyjdą nasi i będziemy wszystkich rżnąć i mordować. Po wyroku zasądzającym go na 4 miesiące ciężkiego więzienia, Pawluk ponownie zaczął się awanturować i krzyczał do brata: „Jak wyjdziesz z kryminału, to kup sobie rewolwer, bo będziemy wszystkich mordować". Dopiero 4 posterunkowych z trudem zdołało rozszalałego opryszka ubezwładnić.

Klub ferbla.

Policja otrzymała wczoraj informacje, że w restauracji Hermana Parnesa przy ul. Gródeckiej 109 uprawia się grę hazardową. Gdy patrol policyjny wkroczył, przy stole zajęte było grą w ferbla towarzystwo, złożone z kilku osób. Powstała panika. Żona właściciela restauracji Estera Parnes usiłowała grającym ułatwić ucieczkę, co się nie udało. Policja przytrzymała Stanisława Konola, konduktora tramwajowego, Franciszka Kubiszyna, funkcjonarjusza kolejowego oraz Walentego Ramazana robotnika. Karty, oraz znaczniejszą kwotę pieniężną zakwestjonowano.

Podrzutek.

W bramie realności przy ul. Pod Dębem 14, jakaś kobieta porzuciła wczoraj dziecko płci żeńskiej, liczące około 4 tygodni. Dziecko oddano pod opiekę Miejskiego Urzędu Dzielnicy III.

Twardy sen.

Tadeusz Haraszkiewicz, zam. ul. Lwowskich Dzieci 51 doniósł policji, że ubiegłej nocy nieznany sprawca po wycięciu filunku w drzwiach jego mieszkania dostał się do wnętrza i skradł garderobę oraz bieliznę wartości 700 zł. Krytycznej chwili domownicy spali snem tak twardym, iż nie słyszeli jak złodziej w mieszkaniu gospodarował.

Kolporter gazet ofiarą samochodu.

Wczoraj popołudniu szofer Michał Maksymiak jadąc dorożką samochodową obok przystanku tramwajowego przed dworcem głównym, najechał na przebiegającego przez jezdnię kolportera gazet 12-letniego Stanisława Chymca, zamieszkałego w Lewandówce, który doznał licznych obrażeń na całem ciele. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwiozło Chymca do szpitala powszechnego. Policja wdrożyła dochodzenia.

Mord w mrokach nocy.

Wczoraj wieczorem w jednym z szynków w III. Dzielnicy zabawiali się Leopold Lemanowski, stolarz, liczący lat 40, zam. w Zniesieniu oraz niejaki Wachanka, zam. na Zamarstynowie. Wymienieni opuścili restaurację ok. godz. pół do dwunastej w stanie podpitym. Gdy znaleźli się na rogu ul. Marcina i Zborowskich z niewyjaśnionej narazie przyczyny powstał między nimi spór, który wkrótce przemienił się w bójkę. W pewnym momencie Wachanka wyciągnął nóż i pchnął nim swego towarzysza w serce kładąc go trupem na miejscu. Po tym strasznym czynie Wachanka zbiegł.

Policja pod kierunkiem kom. Łukowskiego i Balickiego rozpoczęła natychmiast dochodzenia i zarządziła energiczny pościg za zbiegłym sprawcą zabójstwa.

Wyrok na defraudantów.

Wczoraj dobiegła końca tocząca się we Lwowie rozprawa sądowa przeciwko byłemu kasjerowi Banku Hipotecznego Norbertowi Saphierowi i prokurzyście tegoż Baku Adolfowi Kurzerowi, oskarżonym o sprzeniewierzenie kwoty 23.000 dol. na szkodę Banku Hipotecznego. Według treści aktu oskarżenia, Saphier, jako kasjer, przy pomocy gotówki, stanowiącej własność Banku, przeprowadzał transakcje papierami wartościowemi wespół z Kurzerem, a sprawa ta wyszła na jaw w dniu, kiedy Saphier zachorował. Zastępca Saphiera, który objął kasę, stwierdził wówczas brak gotówki w wysokości około 80.000 dolarów. Wczoraj w południe po długiej naradzie, przewodniczący Trybunału r. Lyczkowski ogłosił wyrok, mocą którego Trybunał uznał winnymi obu oskarżonych zarzuconej im zbrodni i zasądził Saphiera na 15 miesięcy ciężkiego więzienia, zaś Kurzera na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

Włamał się do swego sklepu.

Ubiegłego roku Leib Ehrlich doniósł policji, że do mieszkania jego zostało dokonane włamanie i skradziono mu przedmioty, wartości około 10.000 zł. Na krótki czas przed tem włamaniem Ehrlich ubezpieczył się w jednem z towarzystw asekuracyjnych, a po zgłoszeniu włamania podjął premję asekuracyjną w wysokości 8.000 zł. Tymczasem policja otrzymała poufną wiadomość, że Ehrlich z żoną i niejakim Izraelem Segalem włamanie sfingowali, a rzeczy przenieśli do mieszkania Segala, który w zamian za pomoc w tem oszustwie otrzymał od Ehrlicha pewną kwotę. Po otrzymaniu tego doniesienia, przeprowadzono dochodzenia, które potwierdziły dokonanie oszustwa, wobec czego całą trójkę aresztowano.

Scysja między obrońcą a prokuratorem.

Wczoraj w drugim dniu procesu 8 komunistów we Lwowie zaszedł incydent między adw. dr. Axerem a prokuratorem dr. Mostowskim. Mianowicie w czasie składania zeznań przez wywiadowcę policyjnego, obrońca dr. Landau zapytał go, czy nie jest on podejrzany o pobicie oskarżonych i czy miał z tego powodu już dochodzenia prokuratorskie. Równocześnie dr. Landau postawił wniosek o zarekwirowanie aktów, tyczących się tej sprawy, a ponadto prosił o odczytanie protokołu oględzin lekarskich, spisanego po zbadaniu oskarżonych wskutek ich zażalenia o pobicie.

Prokurator dr. Mostowski wnioskom tym się sprzeciwił, uzasadniając swój sprzeciw tem, że oskarżeni w procesach politycznych zawsze bronią się tem, iż policja ich biła i narażają honor policji na szwank.

W odpowiedzi prok. Mostowskiemu, zabrał głos dr. Axer, który oświadczył, że obrona wysuwa kwestję bicia tylko w tych procesach politycznych, w których bicie oskarżonych miało miejsce, natomiast niektórzy reprezentanci urzędu prokuratorskiego, a w szczególności właśnie obecny prokurator dr. Mostowski, stale sprzeciwiają się wszelkim wnioskom w tej materji, zmierzającej do wykrycia prawdy materjalnej.

W replice zabrał jeszcze raz głos prok.

dr. Mostowski, który prosił o zaprotokołowanie oświadczenia adw. Axera i doręczenie mu go na piśmie, celem wyciągnięcia dalszych konsekwencji.

KRAJOWA

ŻÓŁKIEW. **Włamanie.** Dnia 4 b. m. dokonano włamania do sklepu Mikołaja Wojtka w Rudzie Krechowskiej i po pobiciu do nieprzytomności śpiącego w sklepie subjekta Kalitowskiego zrabowano z szuflady 500 zł. w gotówce. Śledztwo doprowadziło wkrótce do ujęcia sprawcy włamania w osobie Michała Onyśki vel Nowosielskiego, znanego bandyty i mordercy rodziny żydowskiej w Wiszence. Onyśko powrócił niedawno z więzienia w Wiśniczu, gdzie odsiadywał karę 9-letniego więzienia.

PRZEMYŚL. **O zatrudnienie bezrobotnych.** Wczoraj w południe zgromadziła się pod gmachem starostwa w Przemyślu grupa bezrobotnych w liczbie około 150 osób, która wysłała delegację do starosty Michałowskiego z prośbą o zatrudnienie ich. Starosta Michałowski porozumiał się natychmiast z burmistrzem Kroguleckim, który przyrzekł zatrudnić bezrobotnych dodatkowo, oprócz zajętych już 100 bezrobotnych, jeszcze 40-tu. Opłacani oni będą z funduszów miejskich. Pracę zaś znajdą przy robotach kanalizacyjnych ul. Krasińskiego. Prace zostały podzielone na dwie zmiany, po 5 godzin dziennie, aby w ten sposób uzyskać możność zatrudnienia jeszcze dalszej partji bezrobotnych. W czasie trwania konferencji między starostą Michałowskim a burmistrzem miasta, komuniści poczęli rozrzucać wśród bezrobotnych ulotki o treści antypaństwowej, nie mające żadnego związku ze sprawą bezrobocia. Władze bezpieczeństwa aresztowały 11 osobników i oddały ich w ręce władz prokuratorskich. Delegacja bezrobotnych po otrzymaniu odpowiedzi o wyniku konferencji wezwała zgromadzonych do rozejścia się.

JAROSŁAW. **Morderstwo.** W lesie w gminie Majdan sieniawski, pow. jarosławskiego, zamordowany został nauczyciel języka hebrajskiego w Tarnogrodzie, pow. biłgorajskiego, Majer Herbstman. Mordu dokonał niejaki Nikita Maziar, lat 25, z powiatu przeworskiego, który, jadąc wozem, napotkał na drodze Herbstmana. Ten prosił go o wzięcie go na wóz i zgodził się na opłatę w kwocie 50 groszy. W czasie jazdy Maziar, przypuszczając, że nieznajomy posiada większą gotówkę, skręcił w boczną drogę leśną i tam, zatrzymawszy konia, ściągnął Herbstmana z wozu, uderzył go drągiem po twarzy, a następnie, zarzuciwszy mu sznur na szyję, udusił. Po dokonaniu tego czynu, zrabował swej ofierze całą gotówkę, która wynosiła zaledwie 1 zł. 50 gr. Maziar został wykryty przez organa policji i przyaresztowany. Został on przekazany władzom prokuratorskim i stanie przed sądem doraźnym w Przemyślu.

BORYSŁAW. **Produkcja ropy w maju.** W borysławskiem Zagłębiu naftowem wyprodukowano w miesiącu maju br. 2.600 cystern i 6.194 kg. ropy, z tego przez tłocznie firmy Petrolea przetłoczono 2.231 cystern i 1.531 kg., przez tłocznie firmy Galicja 281 cystern 1.758 kg., przez Standart Nobel 188 cystern i 2.805 kg. ropy.

BORYSŁAW. **Szyb naftowy Nr. 6,** własność Schutzman i Ska Borysławiu dowiercił w głębokości 373 m. w nasuniętych warstwach inoceramowych 1.500 kg. ropy dziennie.

BORYSŁAW. **Ujęcie włamywacza.** Władze bezpieczeństwa w Drohobyczu ujęły znanego włamywacza Kuźmę Sławko, który zbiegłszy z więzienia w Starym Samborze ukrywał się na terenie pow. Drohobyckiego, gdzie dokonał szeregu niezwykle śmiałych włamań.

STANISŁAWÓW. **Świętokradztwo.** W Dobrotowie pow. Nadwórna włamali się dwaj nieznani sprawcy do cerkwi i po rozbiciu skarbonki skradli około 60 zł.

BORYSŁAW. **Włamanie kasowe.** Dziś wnocy między godziną 1—2-ą nieznani sprawcy wycięli kratę w oknie i dostali się do biur firmy naftowej „Bonariva" mieszczących się w budynku Spki Limanowa w Borysławiu. W lokalu biurowym osobnicy ci rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą i skradli 500 dolarów oraz 700 zł. w gotówce. Policja wszczęła natychmiast energiczne śledztwo.

Czem lubią być kobiety w życiu i na scenie?

Nawetby się nikt nie domyślił... Mężczyznami! Ankieta, przeprowadzona ostatnio wśród artystek filmowych i teatralnych, na 20 artystek odkryto 15 takich, które i w życiu i na scenie najchętniej noszą spodnie.

Dolly Haas, zapytana przez współpracownika jednego z pism teatralnych, czy chętnie występuje w rolach męskich, odpowiedziała:

— Męskie role są wspaniałe. Gdy jestem w sukni, muszę na scenie trzymać się bardzo sztywno i pamiętać o tem co wypada i co nie wypada młodej panience. Gdy jestem w spodniach, mogę śmiało podokazywać i zachowywać się na scenie swobodnie. I dlatego, niech żyją męskie role!

Hilda Alper, znana niemiecka artystka, która niedawno wyszła za mąż za słynnego gwiazdora filmowego Gustwa Froelicha, odpowiada na to pytanie:

— Na scenie niechętnie występuję w spodniach. Wolę grać role kobiece. Ale w życiu bardzo lubię męskie role. Szalenie lubię jechać konno po męsku, biorę udział w wyścigach kawaleryjskich i uprawiam szereg innych sportów, czysto męskich.

A głośna Liljana Harvey zwierza się:

— Już wielokrotnie musiałam w filmie grać role przedstawicieli płci silnej. Ostatnio w filmie „Precz z miłością" grałam rolę chłopca gazeciarza. Ale spodnie nosiłam nie tylko wówczas, gdy występowałam w rolach męskich. Nosiłam je również jako mała rękawiczarka wiedeńska w filmie „Kongres tańczy". Damy w roku 1815 nosiły pod sukniami długie koronkowe spodnie. Ta rola w spodniach podobała mi się najbardziej.

Jakże inaczej na kwestję zamiany płci patrzą mężczyźni, którzy w czasach antycznych w Atenach, a później w Rzymie, Chinach i Japonji i nawet jeszcze później we Francji, w teatrach musieli grać rolę kobiet...

Ryby zamiast pieniędzy za bilet do cyrku.

Na niezwykły pomysł wpadł dyrektor cyrku wędrownego, który dawał przedstawienia w wiosce rybackiej pod Kopenhagą. Ceny biletów były bardzo niskie, ale frekwencja słaba, gdyż rybacy nie posiadali pieniędzy. Dyrektor ogłosił zatem, iż każdy może kupić bilet na przedstawienie w cyrku, płacąc w naturze, a więc: za pierwsze miejsce kabljo albo 5 flonder, lub 3 kilo śledzi, za drugie miejsce — 3 flondry, lub półtora kilo śledzi, za miejsce stojące — flondrę lub pół kilo śledzi. Wieczorem ustawiono przy kasie beczki ze solą, w ciągu godziny zostały napełnione rybami po brzegi. W tem przybiega do dyrektora wzburzona kasjerka i oświadcza, iż przed kasą stoi rybak, który chce wymienić psa morskiego na ryby. Dyrektor wziął psa morskiego i dał wzamian rybakowi cztery kabljo, dziesięć flonder, sześć kilo śledzi. Cyrk jest przepełniony co wieczór.

Zaginiony lotnik polski.

W ubiegły piątek przedpołudniem wyleciał z Ameryki do Warszawy lotnik polsko-amerykański, Stanley Hausner, który dotąd nie przybył do celu podróży i o którym brak dotąd wszelkich wiadomości. — Na zdjęciu naszem widzimy Hausnera oraz jego samolot, na którym udał się w podróż do Europy.

MORZE — TO DROGA POLSKI W SWIAT!

Dr. MARJAN ALBIŃSKI. (Ajaks).

Moja znajomość z Garibaldczykiem.

Najmilszym gościom, delegacji Włoskiego Związku Narodowego Ochotników Wojennych z okazji Ich pobytu w Polsce.

Wspomnienie o Nim żyje stale we mnie...

Było to w roku 1914, tuż przed wybuchem wojny światowej. Już jako członek Wiedeńskiej Drużyny Strzeleckiej wyjechałem na kilka tygodni do Włoch. Atmosfera w Austrji była nudna, parna i duszna. Coś niecoś zwiastowało konieczność „przewartościowania dotychczasowych wartości". Zgorzkniały i apatyczny znalazłem się na same święta wielkanocne w Rzymie.

Po Włoszech włóczyłem się z miasta do miasta, rozmawiając chętnie przy lada okazji. Nic dziwnego. We Włoszech byłem poraz pierwszy. Tak się jednak składało, że mimo stwierdzenia dużej znajomości Sienkiewicza szczególnie „Quo vadis", mimo tu i ówdzie spo rej ilości polskich pamiątek, ci przygodni znajomi, których spotykałem niewiele wiedzieli o Polsce. Na ten temat miałem charakterystyczną rozmowę z pewnym przedsiębiorcą kamieniarskim z Carrary, jadąc na jego wózku z Pietra Santy do Carrary, na który mnie gościnnie zaprosił. Znajomość moja języka włoskiego ograniczała się do kilkudziesięciu słów, przeważnie na mocy ich pokrewieństwa z łaciną, mimo to jednak porozumiewaliśmy się nieźle. Gorzej, gdy rozmowa zeszła na politykę. Italja była wówczas w trakcie sprawy trypolitańskiej a pułki włoskie okryte kurzem i zmęczone trudami wojennemi oglądałem w czasie pobytu w Neapolu.

W dyskusji politycznej padło zapytanie Italczyka, jakiej ja jestem narodowości. „Polaco" — odpowiedziałem. „Z Warszawy?" — zapytał mój interlokutor. „Nie, z Krakowa...". Włoch zrobił zdziwioną minę. „Kraków to przecież Austriaco". Oburzyłem się, a po namyśle rzekłem: „Signore, kto zamieszkuje Trentino?" „Si, — odpowiedział — Italiani", a kto panuje nad Trentino? — „Austrjaki" — odpowiedział mój towarzysz. „Widzi pan, otóż tak samo jest i z Krakowem, z tą atoli różnicą, że Trentino jest włoskiem miastem, a Kraków jest i będzie — polskiem". Włoch smutnie pokiwał głową, przyjaźnie uścisnął mi rękę, zrozumieliśmy się w zupełności.

Wspomnienie to podaję, jako dowód głębokiej łączności duchowej polskiej i włoskiej, która gruntowała się na długoletnich cierpieniach od wspólnych wrogów, a której rdzeniem było niezłomne uczucie porachunku z najeźdźcami. Kilka słów wystarczyło, by historja otwarła swe karty przed najmniej nieuświadomionym Włochem, kilka słów wystarczyło, by dłonie wyciągnęły się do bratniego uścisku.

W Rzymie, na via Appia, w tramwaju spotkałem po raz pierwszy mojego Garibaldczyka. Był to starszy pan, który uprzejmie zwrócił się do mnie zagadując o coś po włosku. Kiedy okazało się, że jestem obcokrajowiec, zagadnął po francusku. Przedstawiliśmy się sobie. Cezar Alberto Blengini, brzmiało jego nazwisko, „jestem dawnym oficerem Garibaldiego", dodał prawie bezpośrednio po naszem zapoznaniu. W Panteonie przed pomnikami pierwszych królów zjednoczonej Italji zapisaliśmy się obaj do księgi zwiedzających. Blengini przywitał się z pełniącymi tam służbę — weteranami.

Wieczorem spędziliśmy czas w jakiejś winiarni w Rzymie. Wyjąłem z portfelu, kartę urlopową „II. Drużyny Strzeleckiej w Wiedniu" i z objaśnieniem pokazałem staremu. „Si, si Polonia Irredenta" — powiedział uśmiechając się do mnie przyjaźnie. Odtąd cały czas pobytu w Rzymie nie rozeszliśmy się prawie zupełnie. Włóczyliśmy się po odwiecznem mieście, Blengini pokazywał mi świetne pomniki Zjednoczenia Italji, opowiadał o ówczesnych czasach, wspominając, że dziadek jego walczył pod Napoleonem, ojciec jako kombancjusz uciekł przed powieszeniem, on sam był kapitanem, przeglądał ze mną swoje pamiątki z młodości i wręczył mi odbitkę fotografji Garibaldi'ego na której napisał: „A monsieur Marjan Albiński, ai bei tempi di G. Garibaldi. Souvenir d. 12. April 1914."

Mieszkał na Campo Marcio 84 II p. Miał typowe stare mieszkanko złożone z dwóch pokoi, pełne pamiątek, fotografij, obrazów i rycin. Na szafeczce stała między innemi spora fotografja rosłego kawalerzysty w uniformie oficera włoskiego „Capitano Rydzewski — Polak" — objaśnił Blengini.

Kiedy wyjeżdżałem do Neapolu, stary odprowadził mnie na dworzec, dając mi różne rady i wskazówki, później pisał do mnie kilkakrotnie zapraszając za powrotem. W drodze powrotnej zatrzymałem się istotnie w Rzymie a staruszka mego zastałem wieczorem w małej restauracyjce przy Piazza di Pietra. Siedział i czekał. Otrzymałem wtedy od niego nalepkę afisza wystawy pracy w Medjolanie, której był honorowym prezesem. Bardzo ucieszył się mym widokiem. Wybierał się do Medjolanu na otwarcie i zapraszał mnie ze sobą. Niestety nie mogłem korzystać. Otwarcie wystawy miało się odbyć 3 maja. Przy obiedzie pokazywał mi rozprawę o Garibaldim, która jak mówił kosztowała go kilka lat pracy. Skoro nie mogłem z nim jechać, namówił mnie na zwiedzenie Florencji. W ostatni dzień mego pobytu w Rzymie nie rozstawaliśmy się ani na chwilę. Wraz ze mną załatwiał wszystkie swoje interesa. Okazało się przytem, że jest prezesem klubu fechtunkowego, mieszczącego się przy via Nazionale. Przy jakiejś okoliczności pokazał mi paszport. Jego pełne nazwisko brzmiało: Commendador Cesar Alberto Blengini hr. di Torricelli. Był jakiś czas w służbie dyplomatycznej, ostatnio konsulem generalnym Costa-Rici.

Przed odjazdem zrobiłem staruszkowi kilka zdjęć fotograficznych. Między innemi przy zejściu na Forum Romanum, i pod pomnikiem jego generała na Monte Pincio, tam gdzie stoją popiersia wodzów z „narodowej rewolucji".

Z rozmowy z Blenginim dowiedziałem się, że był jakiś czas w służbie dyplomatycznej w Petersburgu, że zna Warszawę. Przypominał mi bardzo innego przemiłego człowieka, którego ponoć znał nawet: dra Jana Stellę-Sawickiego, pułkownika Strusia z powstania 1863, kochanego „Dziadzia", u którego bywałem we Lwowie, czytując zawsze z zajęciem jego ciekawe pamiętniki i wspomnienia, co zostało nagrodzone przez niego kilku egzemplarzami wręczonemi mi z własnoręcznemi dedykacjami. Obaj oni mówili mi o tych wspaniałych choć ciężkich wysiłkach walk narodowych i wzmacniali wiarę w przecudne słowa „Jeszcze nie zginęła", choć dnie były wtedy szare, chmurne i ponure na wielkiem niebie wolności.

———

Z życia „Strzelca".

Przed rocznicą wymarszu Kadrówki. — Walny Zjazd Delegatów związku Strzeleckiego w Warszawie.

Za miesiąc odbędą się w Krakowie doroczne uroczystości strzeleckie na pamiątkę wymarszu Pierwszej Kadrowej z Krakowa w 1914 r. W tegorocznych uroczystościach weźmie udział całe polskie społeczeństwo i dlatego zamieszczamy poniższy artykuł jednego z najwybitniejszych działaczy strzeleckich, podkreślający wielką wagę hitoryczną Strzeleckiej Rocznicy.

Jakąż bogatą i drogą sercu polskiemu historję kryje to słowo...

Pamiętnego roku wojny — przed jej wybuchem liczne doń ściągnęły szeregi strzeleckie. Ze wszech stron kraju spieszyły na zbiórkę polskiej siły zbrojnej, co bogatą była w mocarnych serc siłę i zapał ich płomienisty.

Stanęli Strzelcy i Drużyniacy na rozkaz Komendanta, stopiły się ich serca w jedno, znikły organizacyjne różnice, dokonał się wielki akt jedności, by w jednym szeregu, ramię przy ramieniu wystąpić w imię Polski w tej wielkiej, historycznej chwili.

Na obszernym, oleandrowym dziedzińcu, przy zapadającym już mroku padały słowa historycznego rozkazu... a o świcie 6-go sierpnia wyszła z Oleandrów pierwsza kompanja kadrowa.

O świcie 6 sierpnia zajaśniał ten historyczny dzień dla Polski, który budził jutrzenkę w sercach wierzących, a przeszedł mimo karłów niezdolnych do uczucia godności.

Przeżył Kraków swój wielki dzień, zasłużywszy nań tem wszystkiem, co dla sprawy długie lata przed wojną działał. Związał imię prastarej stolicy z Imieniem Komendanta, czynem sierpniowym i Legjonami. I po dziś dzień legjonowym pozostał, nietylko bogaty pamiątkami i pełen strzeleckiej tradycji — wcielił Kraków w życie najświętsze wskazania, jakie się w jego murach wykuwały i przestrzepił je w serca młodzi, co przyszłością jest Narodu

Gdy ucichły grzmoty armatnie i Polska odetchnęła zwycięstwem okupioną wolność, na krakowskiej ziemi pierwsze powstają szeregi strzeleckie, idzie coraz głębiej i szerzej akcja kształtowania szeregów obrony Państwa, dochodząc w roku obecnym do rezultatów godnych strzeleckich dążeń.

Ku pamięci sierpniowych dni — rok rocznie z pod oleandrowego osiedla ruszają rankiem 6 sierpnia strzeleckie drużyny na marsz Kadrówki. Idą tym wielkim szlakiem wśród kwietnych pól, niosąc Polsce radość, że w wolnej już dziś maszerują Ojczyźnie. Idą by walczyć o laur zwycięstwa polskiej tężyzny, co ma zapewnić krajowi bezpieczeństwo i długotrwały rozwój.

A na miejscu Oleandrów — powstaje dziś dom — pomnik, strzeleckiemu czynowi poświęcony, co będzie odrodzenia drogą pamiątką, a pracą swą stwierdzać będzie żywotność idei, której nie zakłamią słowa złe i pyszne, dźwięki pozbawione serca i wyrazu.

Póki stoją stare mury krakowskie, póki choć jedno serce tu krwią pulsuje, póty święcić się będzie Imię Komendanta na krakowskiej ziemi i tętnić będzie praca Ojczyźnie poświęcona. L. N.

* * *

Zarząd Główny Związku Strzeleckiego zwołuje zwyczajny walny zjazd delegatów Związku Strzeleckiego na dzień 3 lipca br. do Warszawy. Porządek dzienny walnego zjazdu ma objąć: 1) zagajenie i powitanie, 2) wybranie prezydjum zjazdu, 3) sprawozdania zarządu głównego i komisji rewizyjnej, 4) wybór komisji, 5) uchwalenie nowego statutu, 6) wybór władz stowarzyszenia. 7) rezolucje i uchwały.

* * *

1) ĆWICZENIA POLOWE — HODOWLA JEDWABNIKA.

W dniach 28 i 29 maja br. odbyły się się ćwiczenia polowe oddziałów strzeleckich z powiatu żółkiewskiego Udział w nich wzięły kompanje: żółkiewska, mosteńska i kulikowska. Całością dowodził pow. komendant P. W. por. Luszczyński — w asyście pow. komendanta Zw. Strzel., ob. Czyżewicza.

Ćwiczenia polowe wykazały dużą sprawność i przygotowanie w zakresie P. W. z czego udział w nich biorące oddziały zdały należyty egzamin.

Oddział żeński Zw. Strzel., prowadzi hodowlę jedwabników pod fachowem kierownictwem Ob. inż. Neciwskiego. Hodowla ta jest prowadzona przez strzelczynie z wielkiem zainteresowaniem i starannością i jest przykładem dla racjonalnego wyzyskania części wyszkoleniowej z działu przysposobienia rolniczego.

2) KURSO - ODPRAWY REF. WYCH. OB. W HORODENCE.

Starszyzna Strzelecka, doceniając znaczenie wychowania Ob. organizuje kurso-odprawy dla referentów wychowania obywatelskiego. I tak: Odbyła się 2-wu dniowa instrukcja kurso-odprawa w Horodence, w której wzięło udział 15-tu uczestników. Ze złożonych sprawozdań w dziale wychowania obywatelskiego, widać olbrzymi postęp, trzy miesiące temu oddziały nie miały świetlic, obecnie wszystkie oddziały, w tem 6 żeńskich, mają już własną świetlicę i skromne własne bibljoteczki.

Oddział Horodenka zamierza stworzyć flotyllę kajaków na Dniestrze, szybowiec, a nawet nosi się z zamiarem wybudowania własnego ślizgowca. Kurso-odprawa została bardzo uroczyście zakończona. Kurso-odprawy prowadził Okr. Ref. Wych. Ob. Władysław Pasek. W czerwcu odbędą się dalsze kurso-odprawy w Zaleszczykach i Dolinie.

3) ZWIĄZEK STRZELECKI CZUWA NA RUBIEŻACH RZECZYPOSPOLITEJ.

Związek Strzelecki w Skałacie położonym tuż nad granicą wszedł w nową fazę pracy, aby bardziej sprężyściej spełniać swe zadania. Podzielono powiat na trzy rejony, a to: Skałat z Ob. Bartnikiem jako prezesem pow. zarządu, Grzymałów z Ob. Gorskim i Podwołoczyska z Ob. Deboszem na czele. — Naogół strzelcy w Skałatczyźnie rozwijają intensywną pracę państwowotwórczą, zdając sobie z tego sprawę, iż czuwają u granic Rzeczypospolitej.

4) UCZESTNICY WALNEGO ZJAZDU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO PODEJMOWANI BĘDĄ NA ZAMKU.

Uczestnicy walnego zjazdu delegatów Zw. Strzeleckiego, mającego się odbyć w dniu 3 lipca br. w Warszawie będą przyjęci na Zamku, w celu złożenia hołdu Panu Prezydentowi Rzplitej.

5) ZAPROSZENIE KOMENDANTA GŁÓWNEGO DO ESTONJI.

Od Komendanta Głównego Kaitseliidu nadeszło dla Komendanta Głównego Zw. Strzeleckiego zaproszenie do odwiedzenia bratniej organizacji estońskiej. Utrzymane w bardzo serdecznym tonie stanowi ono dalszy krok do zacieśnienia węzłów przyjaźni obu stowarzyszeń zadzierżgniętych przed kilku laty.

6) KOMENDANT GŁÓWNY ZWIĄZKU STRZELECKIEGO WYSTRZELAŁ ZŁOTĄ ODZNAKĘ STRZELECKĄ.

W dniu przedwczorajszym na warszawskiej strzelnicy Zw. Strzel. złotą odznakę strzelecką wystrzelał Komendant Główny Zw. Strzeleckiego ppłk. dypl. Rusin Władysław.

7) GENERAŁ KASPRZYCKI OBJĄŁ KIEROWNICTWO DZIEWIĄTEGO MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI.

Zastępca pierwszego wiceministra spraw wojskowych p, gen. Kasprzycki wyraził zgodę na objęcie głównego kierownictwa dziewiątego Marszu Szlakiem Kadrówki, organizowanego corocznie na trasie Kraków — Kielce.

„Pierwszy reporter",

który szukał piekieł ziemi, a znalazł śmierć w płomieniach.

W ogniu statku „Georges Philipart", płonącego jak tragiczna pochodnia na bezmiarze Oceanu Indyjskiego, znalazł się wśród 300-tu osób niewyratowanych człowiek, którego śmierć odczuła cała Francja. Nie był to ani miljoner, ani polityk, ani artysta. Człowiekiem tym jest najbardziej może popularny dziennikarz francuski, wielki reporter „Petit Parisien", Albert Londres.

Albert Londres zginął nie jako przypadkowy, czy niezręczny pasażer. Zginął na posterunku, w ogniu pracy i w płomieniu wiecznie trawiącej go tęsknoty: być pierwszym w najbardziej wstrząsających, najbardziej godnych uwagi niedolach życia.

Znakomity ten reporter poświęcił całe swoje życie szukaniu piekła na ziemi. Od walki ze źle prowadzonem szpitalnictwem dla obłąkanych, poprzez sensacyjną i owocną pracę nad zniesieniem handlu białemi niewolnicami, aż po opis każdego ghetta Europy, (zwiedził i dzielnicę żydowską Warszawy), służy Londres jednemu ideałowi: dźwiganiu ku słońcu, ku lepszemu bytowi najnędzniejszych, najbardziej poniżonych w hańbie form życia ludzkiego.

„Georges Philippart" pogrzebał wśród swoich szczątków niepospolitego dziennikarza, którego nazwać można poszukiwaczem prawdy. Dlaczego zginął Albert Londres? Gdyż w niepohamowanej żądzy wzięcia udziału w samem sercu tragedji, ostatni z pasażerów zszedł z płonącego okrętu, ostatni uczepił się najlichszej łodzi ratunkowej. Chciał do swoich wrócić z Dalekiego Wschodu, skąd wracał, aby podążyć za raz do Ameryki w celu zgłębienia kryzysu i do Afryki, by się połączyć do ekspedycji odkrywczej, dodać nowy i wspaniały reportaż z tragedji „Georges Philipparta". Chciał może, aby lekkomyślność ludzka, nielicząca się z niebezpieczeństwem ognia, przeraziła się i cofnęła przed zgrozą wypadku bardziej, niż wówczas, gdy z powodu tej samej lekkomyślności tonął, rozbity na górze lodowej, „Titanic".

Ostatni reportaż wielkiego reportera zamienił się w prosty krzyż. Ale krzyż ten przemówił do wszystkich, znających Londres'a silniej, niż najbardziej gorący artykuł, napisany ciepłą ręką przez człowieka, który w najszlachetniejszem słowa znaczeniu był pierwszym w każdej ważnej sprawie.

(— j —)

Nasi zagranicą.

Adam Styka i film polski w Argentynie. — Obraz polskiego malarza zakupiony przez króla włoskiego. — Pisarz włoski pisze książkę o kobietach „Syreniego Grodu".

Nie jest z nami tak źle, jak to się nam nieraz wydaje w chwilach pesymizmu. Polska sztuka i literatura dociera nieraz do bardzo odległych zakątków świata. I tak w Buenos Ayres we wspaniałym salonie sztuki Witcomb odbyło się otwarcie wystawy dzieł polskiego artysty malarza Adama Styki. W dniu inauguracji na wystawę przybyli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z ministrem pełnomocnym R. P. p. Mazurkiewiczem, wiele wybitnych osobistości tutejszego świata artystycznego i sfer arystokracji oraz liczne rzesze publiczności. Wystawa ta była prawdziwym ewenementem artystycznym stolicy. Artysta polski odniósł rzetelny sukces. Min. Mazurkiewicz wydał na cześć artysty polskiego przyjęcie na które zostali zaproszeni przedstawiciele miejscowych władz, cały korpus dyplomatyczny oraz najwybitniejsze osobistości ze świata artystycznego i sfer towarzyskich Miejscowi artyści zgrupowani w związku „Camoati" zorganizowali na cześć Styki uroczystą akademję. Prasa miejscowa zamieściła szereg notatek o inauguracji wystawy, wyrażając się o dziełach polskiego artysty z ogromnem uznaniem.

Równocześnie w temże mieście, w kinoteatrze „Renascimento" wyświetla się po raz pierwszy film polski „Na Sybir", a prasa miejscowa zamieściła o nim szereg pochlebnych notatek. Publiczność przyjęła polski film z dużem uznaniem. Na premjerze był obecny minister pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej p. Władysław Mazurkiewicz z małżonką.

We Włoszech król Wiktor Emanuel zakupił obraz polski mianowicie prof. Tadeusza Pruszkowskiego „Karty do gry". Obraz ten będzie podarowany najprawdopodobniej Galerji dzieł sztuki współczesnej w Rzymie.

Największą jednak radość sprawiła nam, a w szczególności pięknym paniom, wiadomość, iż w Medjolanie ukaże się w najbliższym czasie włoska książka o Warszawiankach. Firma wydawnicza „Corbaccio" zapowiada książkę pisarza Manilo Piaggio pod tytułem „Warszawianka" (Slave moderne), poświęconej „kobietom miasta, mającego w herbie syrenę".

Król mody zdradza Paryż dla Londynu.

Poiret dawny ulubieniec Paryża, już od dość dawna nie może nazywać się człowiekiem zamożnym. Paryżanki, które nigdy nie były zbyt hojne i rozrzutne dziś muszą być skąpe Angielki, przywożące funty, Amerykanki rozrzucające dolary i wogóle różne „obcokrajanki", przyjeżdżające do Paryża, zaczynają być zwolna legendą. To też pan Paweł Poiret musiał ułożyć się z wierzycielami, poczem szykać sobie nowej egzystencji. Obecnie szuka oparcia w Londynie. Jako wyrobiony reklamista, zaczął odrazu robić huczek wokoło swojej osoby. Ale nie powiodło mu się tak, jak się tego spodziewał. Opowiadał on damom londyńskim, że Paryż musiał już zrezygnować z metropolji mody i szyku. Angielki bowiem o wiele więcej nadają się do tego, by godnie prezentować genjalne kreacje króla mody, Pawła Poiret'a. Krótko mówiąc, Poiret, chcąc zdobyć sobie szturmem popularność nad Tamizą, oszkalował i zelżył swoich, niegdyś ubóstwianych, paryżan. We Francji wzięto mu to za haniebną zbrodnię. Zarzucono mu brak patrjotyzmu, i nazwano niskim aferzystą bez zasad i godności.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

I. Nc. 33/32. Edykt. Na wniosek inż. M. Hochwalda w Krakowie, zastąpionego przez Dra Freundlicha, adwokata w Krakowe, zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zostać skradziony i wzywa się posiadacza tego weksla, aby do dni 60 licząc od dnia płatności przedłożył go Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd weksel za umorzony i bez znaczenia. Weksel jest wystawiony przez Leona Vogla na 500 zł. na zlecenie z żyrem wnioskodawcy, płatny 20 czerwca 1932. 3708

Sąd grodzki.

Muszyna, dnia 1 kwietnia 1932.

LICYTACJE.

III. E. 9500/30/21. Edykt. Dnia 6 lipca 1932 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w sali III podpisanego Sądu licytacja realności whl. 1837 dz. IV. m. Lwowa złożonej z pgr. 1574/10 na Jałowcu przy gościńcu na drodze ze Lwowa do Złoczowa o powierzchni 443 m kw. Wartość szacunkowa 4.873 zł., najniższa oferta, poniżej której sprzedaż się nie odbędzie, 2.436 zł. 50 gr. — Akta przejrzeć można w Sekretarjacie Sądu w godzinach urzędowych. 3698-3

Sąd grodzki miejski, Oddział III.

Lwów, 8 maja 1932.

E. 1607/30 Edykt. Dnia 5 lipca 1932, godzina 11, biuro Nr. 6 odbędzie się licytacja realności, składającej się a) z 1/4 części z 2/12 cz. pgrt. 1271/3, 1271/4, 1271/5, 1272/1, 1273/2, 1275/1, b) z 1/4 części z 1/3 części pgrt. 1268/1, 1269/3, 1270 i 1291/2, obj. whl. 217 zniszczonej księgi gr. gm. Babice wraz z przynależytościami, a to 2 drewnianych domów, stajnią, słomą krytych, stodoły, stajni, szopy i chlewu. Wartość szacunkowa 224 zł. 58 gr. Wadjum 22 zł. 46 gr. Najniższa oferta 149 zł. 72 gr. Rzeczowo uprawnionych wzywa się, by najdalej na terminie licytacyjnym zgłosili swe prawa co do tej nieruchomości a to pod rygorem pominięcia ich w tem postępowaniu licytacyjnem.

Sąd grodzki. 3709

Dubiecko, dnia 27 kwietnia 1932.

E. 10720/31. Edykt licytacyjny. Dnia 8 lipca 1932 o godzinie 10.30 przedpołudniem w biurze Nr. 61/62 odbędzie się licytacja 5/8 części realności lwh. 277 ks. gr. gm. kat. Kraków-Podgórze, składającej się z parceli bud. lk. 287. Na realności tej stoi dom piętrowy z oficynami przy ul. Lwowskiej 7. Wartość szacunkowa 57.270 zł. 63 gr. Najniższa oferta 28.635 zł. 32 gr. Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przeglądać w tut. Sądzie w godzinach urzędowych biuro Nr. 66. 3706

Sąd grodzki na Podgórzu, Oddział III.

Kraków, dnia 1 czerwca 1932.

XV. E. 5214/30. Edykt. Strona egzekwująca: „Kooprolna" S. A. Handlowo-Rolnicza Spółka. Strona zobowiązana: Zygmunt Rusocki. Licytaca realności wyznaczona na 22 czerwca 1932, godz. 10, sala XVI. Ponieważ miejsce pobytu strony zobowiązanej jest nieznane, ustanawia się Dr. Gustawa Mezusego, adwokata we Lwowie, Zamarstynowska 20, kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 3707

Sąd grodzki miejski.

Lwów, 6 czerwca 1932.

UPADŁOŚCI.

Sa 47/32/10/K. U. W postępowaniu układowem Salamona Scheinmanna wyznacza się ponowną audjencję ugodową na dzień 22 czerwca 1932, 10 godz. rano, na którą się wzywa wierzycieli. 3710

Sąd grodzki, Oddział IV.

Jarosław, dnia 27 maja 1932.

Nowe tereny naftowe w pow. delatyńskim.

W szybie Czarny Potok I. założonym przez S. A. Pionier jako wiercenie poszukiwawcze, na antyklinie Czarnego Potoku (pow. Delatyn) w wyniku wiercenia otrzymano w głębokości 647 m. pierwsze znaczniejsze przejawy ropy i gazów początkowo przeszło 1.000 kg. ropy dziennie i około 2 metrów sześciennych gazu na minutę.

Wynik ten świadczy, że siodło to jest ropodajne. Czy istnieją tam złoża ropne nadające się do eksploatacji, będą mogły wykazać dopiero dalsze, będące już w toku prace w szybie, ewentualnie dalsze wiercenia.

W razie pomyślnego wyniku tych prac odkrytyby został zupełnie nowy obszar naftowy.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Czwartek, 9 czerwca.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 12.30: Trans z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 12.40. Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. — **12.45: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 13.25 — 15.00: Przerwa. — 15.00: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10: Trans. z Warszawy. Muzyka z płyt gramofonowych. — **15.30: Audycja lwowskiego Oddziału L. O. P. P. — 15.45: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.35: Odczyt programu na dzień następny i „Silva Rerum". — 16.40: „Wśród Książek" omówienie ostatnich wydawnictw. — 16.52: Koncert solistów, z udziałem p. Jana Gogiewicza (skrzypce) p. Borysa Kudryka (fortep.) p. Michała Martini (bas). Akomp. p. Tadeusz** Seredyński. — 18.00: Trans. z Warszawy. „Warszawa przyszłości" wygł. inż. Adam Paprocki. — 18.20: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka z kaw. „Adria". **Orkiestra Tadeusza Millera. — 19.15: Rozmaitości oraz koncert z płyt gramofonowych.** — 19.35: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — **19.45: „Nazwiska w Polsce" wygł. dr. Stanisław Zejmozejmis. — 20.00: Trans.** z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz., pod dyr. Stanisława Nawrota i Maurycy Janowski (tenor). Akomp. Ludwik Urstein. — 21.20: Trans. z Warszawy. Audycja poświęcona twórczości Adolfa Dygasińskiego. — 21.50: Trans. z Warszawy. Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. — 21.55: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — **22.00: „Precle i Dzieci" pogadanka p. Alberta Castello. — 22.12: Muzyka taneczna z Teatru Variete „Bagatela" we Lwowie, orkiestra pod dyr. p. Leopolda Striksa.** — 22.40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.50 — 23.30: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 7 czerwca.

Na Giełdzie transakcje w pszenicy i życie oraz egzekutywna sprzedaż ziemniaków. Naogół ceny utrzymują się na wysokości ostatnich notowań. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

Ceny giełdowe loco Podwołoczyska.

Pszenica kraj. dwor. od 28.50 do 29.50; pszenica kraj. zbior. od 26.— do 27.50; żyto jednol. od 26.50 do 27.—; żyto zbior. od 26.— do 26.25; ziemniaki od 2.80 do 3.—.

Ceny rynkowe.

Pszenica kraj. dwor. od 27.50 do 28.50; pszenica kraj. zbior. od 25.25 do 25.75; żyto jednol. od 25.50 do 26.50; żyto zbior. od 25.25 do 25.75.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 7 czerwca.

Zastój w obrotach. Usposobienie bardzo słabe.

Dolar w obrotach pryw. 8.87.

Ostatnie wiadomości giełdowe

Warszawa, 8 czerwca.

PAPIERY PROCENTOWE: 5 proc. poż. konwersyjna 33,00; 6 proc. poż. dol. 50,—; 4 proc. poż. dolarowa 47,75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 47,50; 10 proc. poż. kolejowa 100,—.

WALUTY: Dolar 8,87.

DEWIZY: Holandja 361.25; N. Jork 8,90,3; Paryż 35,14—35,13; Praga 26,40—26.39; Szwajcarja 174,40; Berlin 211,30; Londyn 32,75; Włochy 45,75.

AKCJE: Bank Polski 70,—.

Bilans Przedsiębiorstwa „OIKOS"

Spółka Akcyjna dla Przemysłu Drzewnego we Lwowie

Stan czynny — **na dzień 31. grudnia 1931.** — **Stan bierny**

Stan czynny	Zł. gr.	Stan bierny		Zł. gr.
Kasa	50.435·05	Kapitał akcyjny		2,625.000·—
Papiery wartościowe	14.403·38	Fundusz rezerwowy		1,292.140·16
Weksle	234.308·86	Fundusz amortyzacyjny		689.690·64
Dłużnicy	847.992·40	Akcepta		284 581·—
Udziały w obcych przedsiębiorstwach	103·—	Niewypłacona dywidenda: za rok 1925/26	Zł. 790·60	
Nieruchomości, (posiadłości lasowe, grunta, zabudowania fabryczne i administracyjne, we Lwowie, w Rzęśnie Polskiej, Piotrkowie i Sielcu-Bieńkowie)	2,721.802·13	" " " " 1926/27	2.170·—	
Ruchomości	64.976·48	" " " " 1927/28	2.423·—	
Maszyny	1,199.302·34	" " " " 1928/29	7.228·80	
Materjały i fabrykaty	436 939·76	" " " " 1929/30	11.329·70	23.942·10
Inwentarz żywy	7.971·35	Wierzyciele		726.571·83
Tor przemysłowy i kolejka lasowa	134.490·43	Zysk z przeniesienia: za rok 1929/30	Zł. 16.591·76	
		" " " " 1930/31	54 207·69	70.799·45
	5,712.725·18			5,712.725·18

Rozchód — **Rachunek strat i zysków za czas od 1. listopada 1930 r. do 31. grudnia 1931 r.** — **Przychód**

Rozchód		Zł. gr.	Przychód	Zł. gr.
Koszta administracji (Centrala i oddziały)		476.807·87	Materjały i fabrykaty	1,465.270·07
Koszta handlowe, (czynsz, opał, światło, ubezpieczenie od ognia, adwokackie, notarjalne, reklama, utrzymanie zaprzęgów i samochodu, podróże, portorja i telegramy, stemple, wkładki członkowskie do syndykatów, druki, urzędowe ogłoszenia, koszta komisyjne i różne)		269.093·78	Przeniesienie zysku za rok 1929/30	16.591·76
Świadczenia socjalne		98.988·90		
Podatki		242.725·81		
Odsetki		143.122·85		
Amortyzacja		160.980·81		
Papiery wartościowe		6.089·—		
Udziały w obcych przedsiębiorstwach		3.234·42		
Różnica kursu		10.018·94		
Zysk z przeniesienia: za rok 1929/30	Zł. 16.591·76			
" " " " 1930/31	" 54.207·69	70.799·45		
		1,481.861·83		1,481.861·83

Lwów, dnia 31. grudnia 1931 r.
Sprawdzono i stwierdzono zgodność z księgami
Komisja Rewizyjna:
LUDWIK HOROCH m. p. Dr. MICHAŁ JASIŃSKI m. p. JAKÓB STRICH m. p.

ERNEST FOX. 8)

Przedruk wzbroniony.

Tajemnicza dama.

(La dame aux rubans mauves).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

Jim przeszedł przez restaurację swoim pewnym krokiem atlety. Robert przeprowadził go zamyślonym wzrokiem.

— Porządnie skryty ten kochany Jim. Z jaką „starannością" zapomniał mi powiedzieć kim są jego przeciwnicy...

Podniósłszy tajemniczą walizę udał się windą na górę, do swego pokoju.

Spojrzał na zegarek, postawił aparat na stole i zawahał się co ma zrobić. Było dopiero pół do ósmej, a więc moc czasu do przyjścia Jima. Zmienić zaraz ubranie, czy też lepiej rozciągnąć się trochę na kanapce? Chęć odpoczynku zwyciężyła. Wyjął gazetę i położył się.

Czytał już dwadzieścia minut, gdy rozległ się dzwonek telefonu. Zdziwony podniósł się i wziął słuchawkę.

— Hallo!

— Allo! tu hotel „Anglettere" — mówił gruby głos męski, który wydał mu się zmieszany. Czy mówię z panem Robertem Randallem?

— Tak — rzekł Robert, dodając w myśli: „to zapewne z polecenia Jima".

— Proszę przyjść tutaj natychmiast — ciągnął zemocjonowany głos. — Przyjaciel pana, ten Anglik Wicklett, miał właśnie wypadek i prosił, ażeby panu dać znać...

— Mój Boże! — zawołał Robert ze ściśniętem sercem. — Mam nadzieję, że nic poważnego?...

— Nie... nie — odpowiedziano z wahaniem, ale proszę jednak przyjść natychmiast.

— Przyjdę zaraz — rzekł mocno zaniepokojony Robert.

Powiesił słuchawkę i pobiegł po palto. Oczy jego mimowoli spoczęły na walizce i wtedy miał jakby chwilę przeczucia. Jednak to wezwanie było dziwne. Jim był przecież dostatecznie dorosły i rozważny, ażeby sobie samemu poradzić. Wyszedł, zdecydowawszy się nagle zabrać walizkę z sobą.

W chwili kiedy doszedł do klatki schodowej, zatrzymała się winda. Wsiadł do niej. Dopiero teraz przypomniał sobie: „przecież mogę zadzwonić!"

— Telefon jest na prawo na końcu korytarza — wskazał windziarz, usłyszawszy jego okrzyk.

Słusznie, nie potrzebuje wracać do pokoju, przekona się zaraz.

— Proszę, hotel „Angleterre" — powiedział telefonistce.

Otrzymał zaraz połączenie.

— Proszę poprosić pana Wickletta.

— Zaraz — brzmiała spokojna odpowiedź.

W chwilę potem miły głos Jima krzyczał mu do ucha:

— Hello, kto przy aparacie?

— Jim, to ty Jim? — rzekł zduszonym głosem Robert.

— Hello, Robercie? To ty, old bird?

— A do djabła! Możesz być dumny, żeś mnie tak nastraszył. Jest to zresztą „façon de parler", kiedy mówię, że to ty...

— Co ty mi tam opowiadasz, to ja, to nie ja! W jaki sposób cię nastraszyłem...?

— Tak, posłuchaj, stary, wyobraź sobie, że otrzymałem telefon, jakby z waszego hotelu z wezwaniem, ażebym stawił się natychmiast, ponieważ wydarzył ci się wypadek!...

Jim wydał okrzyk zdumienia.

— Powiedz mi, Robercie, skąd rozmawiasz ze mną?

— Z hotelowej kabiny telefonicznej....

— Good God! A walizka... gdzie jest walizka?...

— Uspokój się — rzekł Randall, śmiejąc się serdecznie. — Na szczęście nie jestem niemowlęciem... Walizę mam z sobą w kabinie.

— Brawo, jesteś aniołem!... Słuchaj, Robercie —dodał Jim już poważniejszym głosem. — Czy chcesz być dla mnie dobry? A więc zrób mi tę przyjemność i oddaj do jutra ten ambarasujący aparat dyrektorowi hotelowemu z prośbą o zamknięcie zaraz do safe'u.

— Dobra myśl. Oddam go do safe'u.

— Byłbym doprawdy niezmiernie zmartwiony — ciągnął Jim — gdyby walizka zginęła. Wydaje mi się coraz więcej pewne, że jest ona jednem z głównych narzędzi walki naszych wrogów, w przeciwnym bowiem razie nie zadawaliby sobie tyle trudu dla... Hello! Hello!... Słuchasz, Robercie?

Zdawało mu się, że usłyszał dziwny szmer w słuchawce...

Hello...! Helllo...! Robercie!

Ale Robert nie odpowiadał. A przecież Jim nie zauważył charakterystycznego przy wyłączeniu dźwięku.

Ze złością poruszył widełkami:

— Hallo!... Czy rozmowa skończona?... — odezwał się przewlekły głos telefonistki.

— Ależ nie... nie... Proszę wydzwonić mojego rozmówcę.

Długa denerwująca pauza...

— Nie odpowiada — oznajmiła urzędniczka — musiał zapomnieć położyć słuchawkę, bo nie słyszę dzwonka...

— Do pioruna! — krzyknął Jim.

I wybiegł z hotelu jak warjat.

(C. d. n.).

Redaktor odpowiedzialny Dr. Marceli Szarota.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowej w nadesłanem i nekrologji 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.